



Rocznicowy tort pokroił lider TSKN Rafał Bartek.

Po konferencji odbyło się spotkanie z udziałem działaczy i samorządowców MN, przyjaciół i współpracowników. Był czas na życzenia i na toast lampką szampa. A potem także na rocznicowy tort.

Jako pierwsza głos zabrała Monika Jurek, wojewoda opolska. Towarzyszył jej dr Marek Mazurkiewicz, pełnomocnik ds. mniejszości narodowych i etnicznych.

Monika Jurek przyznała, że zdając w Wielkopolsce maturę z języka niemieckiego, nie miała świadomości, że na Śląsku Opolskim nie można się było wówczas tego języka uczyć.

– Od 35 lat TSKN jest nieodzowną częścią opolskiego krajobrazu społeczno-kulturalnego oraz samorządowego – przyznała wojewoda opolska. – Kiedy w latach 90. budowali-

śmy naszą demokrację, Towarzystwo stało się nie tylko uczestnikiem, ale i kreatorem pozytywnych przemian. (...) Poprzez liczne inicjatywy Towarzystwo pomogło też kształtować postawy odpowiedzialności obywatelskiej, zachęcając mieszkańców regionu do angażowania się w życie społeczne.

Gratulacje i życzenia liderom i członkom TSKN składali m.in. ks. dr hab. Piotr

Tarlinski, wikariusz biskupa ds. mniejszości narodowych i etnicznych, Ryszard Galla, doradca marszałka Sejmu RP ds. mniejszości narodowych oraz Bernard Gada, pełnomocnik Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce ds. międzynarodowych oraz prezes Fundacji Rozwoju Śląska Henryk Wróbel.

O garść wspomnień z czasów rejestracji Towarzystwa

Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej (taka była pierwotna nazwa) poprosiliśmy byłych posłów Henryka Krolla i Helmuta Paisdziora.

– Myślimy w Leśnicy zaczęli się organizować nawet przed Gogolinem – wspomina pan Paisdzior. – Spotykaliśmy się w małym gronie na początku 1989 roku. Zdołaliśmy nas miejscowy działacz Związku Górnośląskiego. Przekonywał, że nie możemy być Niemcami, bo wszyscy jesteśmy Górnoślązakami. Osiągnął efekt odwrotny do zamierzonego. Ale do TSKN oczywiście się zapisałem. Mam do dzisiaj legitymację z podpisem samego Johanna Krolla i stosunkowo niskim numerem – 301.

– Świątujemy dziś rocznicę 16 lutego 1990 roku. Tego dnia Sąd Wojewódzki w Opolu postanowił zarejestrować TSKMN. – Trzeba pamiętać, że pierwsze dwie instancje – w lipcu w Opolu i we wrześniu 1989 roku we Wrocławiu nam odmówiły. Dopiero w styczniu 1990 Sąd Najwyższy te postanowienia skasował i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Rejestracja odbyła się 16 lutego niepublicznie. A dwa dni później – 18 lutego – odbywały się wybory uzupełniające do Senatu z moim udziałem. Informację o rejestracji Towarzystwa przekazano nam dopiero w poniedziałek, już po wyborach.

Konkurs literacki dla uczniów

Germanistyka Uniwersytetu Opolskiego, Instytut Nauk o Literaturze i Instytut Językoznawstwa UO zapraszają do konkursu pt. „W historycznych artefaktach odczytujemy czas”. Konkurs pisarski skierowany jest do uczniów szkół ponadpodstawowych.

– Chcielibyśmy zaprosić Was do podzielenia się z nami Waszymi doświadczeniami związanymi z odczytywaniem przeszłości, niezależnie od tego, czy jest to historia Waszej rodziny, czy historia lokalna, regionalna lub historia państwa. Możecie także opisać obiekt z przeszłości, np. stare zdjęcie rodzinne – zachęcają organizatorzy.

Praca konkursowa powinna być samodzielną wypowiedzią, napisaną w języku niemieckim, która nie została jeszcze nigdzie opublikowana. Mogą to być zarówno teksty prozatorskie (np. opowiadanie, esej, sprawozdanie, reportaż), jak i liryczne (wiersz). W pracy można również wykorzystać materiały wizualne (zdjęcia, własnoręczne szkice, grafiki), których celem jest wzmocnienie przekazu.

Praca powinna być napisana czcionką Times New Roman, 12 punktów, z interlinią 1,5 wiersza. Minimalna długość tekstów powinna obejmować 300 słów.

Konkursowy tekst (jeden od jednego uczestnika) należy przelać pocztą elektroniczną z dopiskiem „W historycznych artefaktach odczytujemy czas” na adres: wettbewer@uni.opole.pl do 10 marca 2025 roku.

Na autorów najlepszych prac czekają atrakcyjne nagrody.

Patronat nad konkursem objęli: Konsulat Republiki Federalnej Niemiec w Opolu – konsul Peter Herr, konsul honorowy Republiki Austrii dr Edward Wasiewicz oraz Austriackie Forum Kultury – Biblioteka Austriacka w Opolu.

Więcej szczegółów na facebookowym profilu Germanistyka Opolska.

Jednojęzyczność jest mitem

W Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Opolu odbyły się w miniony piątek wykłady, ćwiczenia i warsztaty dla uczniów z okazji Dnia Języka Ojczystego.

O przekraczaniu granic językowych w mowie polsko-niemieckich osób dwujęzycznych mówiła prof. Felicja Księżyk z Katedry Języka Niemieckiego Instytutu Językoznawstwa UO.

– Jednojęzyczność jest mitem – powiedziała pani profesor. – Większość mówców na świecie jest wielojęzyczna i korzystają oni z całego repertuaru językowego. I to jest coś naturalnego i normalnego. To naszą zdolność komunikacyjną wzbogaca. Wielojęzyczni mówcy wpływają na to, że języki się zmieniają. Mówiąc o wielojęzyczności, myślę nie tylko o językach standardowych, ale także różnych wariantach językowych, języków specjalistycznych: medycznego czy

naukowego i tak powinno być. Z zasobów różnych języków powinniśmy i warto korzystać.

Tajniki efektywnego słuchania w języku polskim przybliżyła licealistom dr Marta Chyb-Winnicka z Katedry Języka Polskiego Instytutu Językoznawstwa UO.

– Słuchanie innych to jest trudna umiejętność – mówi pani doktor. – Bo wszyscy słyszymy, ale nie zawsze jesteśmy naprawdę zaangażowani w słuchanie. Rzadkością jest także umiejętność obiektywnego słuchania treści. Często interpretujemy słowa nadawcy po swojemu, z własnej perspektywy. A w dodatku mamy zdolność przewidywania, co partner w rozmowie

chce nam powiedzieć. Co często wcale nie jest zgodne z intencjami nadawcy. Trzeba być świadomym, że będziemy słuchać efektywnie tylko wtedy, kiedy naprawdę tego chcemy.

W dwóch pierwszych spotkaniach brali udział uczniowie II i III LO w Opolu.

W programie dnia znalazły się także gry terenowe o gwarach i dialektach „Wihajster godki, czyli z polskiego na nasze”, ćwiczenia komunikacyjne po niemiecku „Dasz radę?” oraz wykład „Język górnośląski i jego historia”.

Dzień Języka Ojczystego przygotowały Opolskie Centrum Edukacji oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka.



Wśród uczestników Dnia Języka Ojczystego byli uczniowie II i III LO w Opolu.

– W programie Dnia w tym roku są języki: polski, niemiecki i śląski, ale chcielibyśmy, aby w przyszłości znalazły się także języki ukraiński i romski – powiedziała Zuzanna Donath-Kasiura, wicemarszałkini województwa opolskiego. – Chcemy pokazywać, że każdy język jest wartościowy. Język to nie tylko kod, którym się porozumiewamy, ale też sposób na rozumienie innej kultury. Im więcej mamy możliwości rozumienia się nawzajem, tym lepiej jako społeczeń-

stwo funkcjonujemy. Bardzo ważne jest to, aby każdy człowiek miał poczucie osobistej wartości. Kiedy okazujemy szacunek dla kodu, którym on się porozumiewa, to jego świadomość wartości rośnie. W naszym wielokulturowym regionie jest to szczególnie ważne.

Dniowi Języka Ojczystego towarzyszyła wystawa „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w 20-lecie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych” przygotowana przez DWPN.



Fot. Pruszy

Intensywny kurs dla maturzystów

LernRAUM.pl zaprasza na intensywny kurs niemieckiego. Ma on na celu przygotowanie do matury na poziomie podstawowym i rozszerzonym (rozwiniecie umiejętności językowych, powtórzenie gramatyki, poszerzenie słownictwa). Zgłoszenia do 7 IV.

Tego samego dnia o 17.00 pierwsze spotkanie. Szczegóły (link) zostaną przesłane e-mailem do osób, które się zapiszą. Kurs prowadzony będzie na platformie ZOOM lub Meets. Zapisy przez stronę LernRaum.pl

Zajęcia poprowadzi Daniel Macioł, czas trwania: 28 h, terminy spotkań: poniedziałki: 17.00–18.00; wtorki: 17.00–18.00.

Cena: dla uczestników będących członkami koła DFK: 140,00 PLN, dla pozostałych osób: 280,00 PLN. Osoby, które są członkami koła DFK w celu dokonania opłaty wpisują w polu kod kuponu: dfk140.

Organizatorzy proszą o przesłanie potwierdzenia członkostwa w DFK na adres: martyna.halek@lernraum.pl Więcej informacji pod tym adresem mailowym lub pod numerem: +48 501 061 666.

Niemiecki nie tylko na lekcji

Projekt Deutsch AG jest dostępny dla klas IV–VIII. Obejmuje zajęcia w wymiarze dodatkowych dwóch godzin języka niemieckiego. Cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem szkół i uczniów. Od września rozpocznie się nowa edycja. A już od połowy kwietnia rekrutacja.

Zainteresowanie projektem jest naprawdę duże – potwierdza Sybilla Dzumla, główna koordynatorka Projektu Deutsch AG. – W różnych regionach Polski, gdzie uczy się niemieckiego jako języka mniejszości mamy ponad 200 grup. Ta nauka będzie kontynuowana od września i to w wymiarze rozszerzonym na wszystkie klasy szkoły podstawowej. Nowy nabór rozpocznie się w połowie kwietnia. I chcę na to zwrócić szczególną uwagę, iż obejmie on także uczniów klas najmłodszych.

Pani Dzumla przypomina, że rekrutacja do projektu odbywa się przez szkoły. Do udziału może się zgłosić każda szkoła i klasa, w której uczy się języka niemieckiego jako języka mniejszości. Aby utworzyć grupę



W projekcie Deutsch AG wzięli udział m.in. uczniowie z PSP Wawelno.

musi się zebrać co najmniej siedem osób, a zalecana wielkość maksymalna to piętnaścioro uczniów. Jeśli zaawansowanie znajomości języka na to pozwala, moż-

na łączyć dzieci z klas od czwartej do szóstej. W grupie starszej można łączyć tylko klasę VII i VIII. Przygotowywane są także materiały dla klas I–III pozwalające

na naukę języka przez zabawę.

– Jeśli w szkole powstanie kilka grup w różnym wieku, nauczyciel może zgłosić wszystkie, kontaktując

się bezpośrednio ze mną lub dzwoniąc do sekretariatu VdG (Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10 Opolie, e-mail: sybilla.dzumla@vdg.pl, tel. +48774547878) – mówi pani Sybilla. – Jesteśmy przygotowani na uruchomienie od września 300 grup.

Aby wziąć udział w projekcie szkoła powinna na te dodatkowe zajęcia z niemieckiego udostępnić nieodpłatnie salę. Zajęcia może prowadzić zarówno nauczyciel, który w danej klasie uczy niemieckiego jako ojczystego, jak i inny germanista z tej samej lub z sąsiedniej szkoły.

– Lekcje są dla uczniów i ich rodziców całkowicie nieodpłatne. Wszystkie niezbędne koszty bierze na siebie niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Hołd ofiarom Tragedii Górnośląskiej

Pomnik w kosorowickim lesie (gmina Tarnów Opolski) upamiętnia miejscowych mężczyzn, którzy zostali wywiezieni na Wschód. Zapalono pod nim znicze i złożono kwiaty.

Pomnik autorstwa profesora Grzegorza Niemyskiego z Katedry Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu został odsłonięty w 2021 roku – przypomina dr Rudolf Urban, wójt gminy Tarnów Opolski. – On upamiętnia ofiary wywózki do ZSRR dokonanej przez NKWD w lutym 1945 roku. Dotknęła ona 22 mężczyzn zatrudnionych



Krzysztof Wysdak i Rudolf Urban przy pomniku ofiar.

wcześniej przez Rosjan przy poszerzaniu torów.

Upamiętnienie ofiar było wspólnym dziełem Zarządu Gminnego TSKN oraz władz gminy Tarnów Opolski.

Lider mniejszości w gminie Krzysztof Wysdak odczytał tekst nieobecnego na uroczystości z powodów zdrowotnych pana Józef Waletzko. Jego ojciec był jedną z ofiar. W odczytaniu tekście podkreślił, że pomnik jest dla niego ważnym miejscem – symbolicznym grobem ojca. Ten nigdy z „nie-ludzkiej ziemi” nie wrócił.

Wójt Rudolf Urban przypomniał, że monument po-

stawiony na terenie gminy Tarnów Opolski jest formą upamiętnienia wszystkich ofiar Tragedii Górnośląskiej z tego terenu. Okrucieństwo sprawców dotknęło w tym okresie mieszkańców wszystkich miejscowości.

Druga część uroczystości odbyła się w świetlicy wiejskiej w Kosorowicach. Dr Bernard Linek, historyk z Instytutu Śląskiego, mówił o wejściu wojsk sowieckich na Śląsk i o przebiegu frontu.

Dopełnieniem upamiętnienia była projekcja filmu „Wyzwalani” autorstwa Jana Płonki.



Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.



„Wochenblatt.pl” w nowej odsłonie

Od kwietnia zmienia się czasopismo Niemców w Polsce. Tygodnik „Wochenblatt.pl” przekształca się w miesięcznik „Neues Wochenblatt.pl”. Redakcja stawia także na intensywny rozwój portalu.

– Dzisiejszy dzień to przełomowy moment dla naszych środków – mówiła podczas środowej konferencji prasowej Joanna Hassa, dyrektorka biura VdG. – Od 35 lat dbamy, by by głos mniejszości niemieckiej był

słyszany i docierał do szerokiego grona odbiorców. Transformacja „Wochenblatt.pl” to krok w kierunku nowych technologii i cyfryzacji, który pozwoli nam jeszcze skuteczniej realizować tę misję.

Natalia Jasik-Schulwitz, koordynatorka mediów VdG przedstawiła najważniejsze zmiany w funkcjonowaniu czasopisma i portalu: Miesięcznik „Neues Wochenblatt.pl” będzie ukazywać się w ostatnim tygodniu mie-

siąca. Na 52 stronach pokaże najważniejsze i najciekawsze wydarzenia z życia mniejszości w tym miesiącu. Redakcja stawia na silniejszą obecność w internecie. Aktualności, analizy i wywiady będą co dzień dostępne na nowym portalu, ale pod starą adresem internetowym: www.wochenblatt.pl

Nowa wersja miesięcznikowych mediów zakłada łącznie form tradycyjnych z nowymi formatami, jak podcasty i audycje radiowe.



Fot. Kog

Natalia Jasik-Schulwitz, Rafał Bartek i Joanna Hassa prezentują ostatni numer dawnego „Wochenblattu” i pierwszy numer nowego.

Symbolem tego rozwoju ma być odświeżone logo i nowa nazwa.

– Naszym celem jest nie tylko informowanie, ale tak-

że budowanie społeczności, angażowanie odbiorców i tworzenie przestrzeni do dialogu – podkreśliła Natalia Jasik-Schulwitz.



Delegaci uchwalili rezolucję i apel. Udzielili też zarządowi absolutorium.

nia, zmiany imion i nazwisk, zakaz nauczania i używania języka niemieckiego na Górnym Śląsku, zakaz organizowania się (z wyjątkiem Dolnego Śląska). „Przymusowo w zamian za możliwość mieszkania we własnym domu zmuszano ich do rezygnacji ze swej tożsamości, historii, języka i kultury. Pomniki, nagrobki, ale i pamiątki rodzinne i przedmioty codziennego użytku były niszczone, palone i wyrzucane, jako te które mogły być i często były przyczyną kolejnych represji. Przymusowo spolszczano imiona i nazwiska, np. z Helmuta robiono Piotra, czy z Hildegard – Łucję. Ci, którzy bardziej otwarcie prezentowa-

li swą niemiecką tożsamość byli za to karani albo zachęcani do opuszczenia kraju” – napisano w rezolucji. Tekst kończy się apelem o moralne zadośćuczynienie krzywd.

– Okragły Stół odgrywał ważną rolę w budowaniu wzajemnego zrozumienia i był platformą dialogu opartego na partnerstwie i zaufaniu. Jego reaktywacja odpowiada na potrzebę kontynuacji tego procesu w duchu traktatu polsko-niemieckiego „O dobrym sąsiedztwie i przyjaźni współpracy”. Dlatego apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Republiki Federalnej Niemiec o jak najszybsze wznowienie

prac Polsko-Niemieckiego Okrągłego Stołu w nowej formule – napisali w specjalnym apelu delegaci.

Zjazd przyjął plan pracy Związku Niemieckich Stowarzyszeń na rok 2025 i sprawozdanie finansowe. Udzielił zarządowi absolutorium.

W przeddzień zjazdu abp Alfons Nossol emerytowany ordynariusz opolski został uhonorowany nagrodą mniejszości niemieckiej „Gratias agimus” (Dziękujemy) za zasługi na rzecz jedności i pokoju.

Jego wręczenie odbyło się w Kamieniu Śląskim. Arcybiskup Alfons Nossol został doceniony przez środowisko mniejszości za wieloletnie zaangażowanie na rzecz dia-

logu, pojednania i budowania mostów między narodami. Statuetkę wręczyli liderzy VdG z jego przewodniczącym Rafałem Bartkiem na czele.

– Uhonorowaliśmy ważną osobę, ale tak naprawdę muszę powiedzieć, że to my czujemy się zaszczytleni, że mieliśmy okazję spotkać się z tym człowiekiem – powiedział Rafał Bartek. – Abp Alfons Nossol zrobił tak wiele, nie tylko dla nas tutaj w diecezji opolskiej, ale także dla całego Kościoła w Polsce i w Europie. A jednocześnie zawsze był dumny ze swojego pochodzenia. Nigdy tego w żaden sposób nie ukrywał, i za to jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

– Jesteśmy mu również wdzięczni za wprowadzenie

niemieckojęzycznych mszy, za pierwszą niemiecką mszę na Górze św. Anny, za mszę w Krzyżowej i za wiele innych rzeczy. Ale najbardziej jestem mu wdzięczny za to, że zawsze reprezentował region z taką pewnością siebie. Swoim zachowaniem zawsze pokazywał, że Ślązak może być dumny. Ślązak to ktoś, kogo się ceni, z kim chce się rozmawiać – dodał.

„Gratias agimus” (Dziękujemy) to wyróżnienie przyznawane przez VdG osobom, które poprzez swoją działalność na rzecz dialogu i wspólnoty przyczyniają się do budowania wzajemnego zrozumienia i pokoju między narodami.

Zaproszenie na pielgrzymki mniejszości

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce zaprasza do udziału w pielgrzymkach mniejszości niemieckiej w drugiej połowie roku 2025. Odbędą się one w następujących terminach: Pielgrzymka do Barda Śląskiego 13 lipca, rozpoczęcie o godz. 12.00; pielgrzymka do Wambierzyca 10 sierpnia, rozpoczęcie o 12.00; pielgrzymka do Sanktuarium Maria Hilf do Złatych Hor w Czechach, 20 września, rozpoczęcie o 9.30; pielgrzymka do Trzebnicy, 8 listopada, rozpoczęcie o 10.00.

VdG organizuje wyjazdy autobusowe na powyższe pielgrzymki. Osoby zainteresowane uczestnictwem proszone są o kontakt: jeżeli jesteście Państwo zainteresowani prosimy o kontakt pod numerem telefonu: +48 77 454 78 78 lub adresem: biuro@vdg.pl

Wnioski na fundusz stypendialny typko do 30 czerwca

Fundusz Stypendialny Fundacji Rozwoju Śląska im. Johanna Krolla przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży do 26. roku życia, mieszkających na terenie Polski, wywodzących się ze środowiska mniejszości niemieckiej.

Stypendium jest świadczeniem materialnym przyznawanym za wybitne osiągnięcia indywidualne: naukowe, sportowe, artystyczne, społeczne, a także za promocję mniejszości niemieckiej.

Stypendia te Fundacja Rozwoju Śląska przyznaje się za osiągnięcia w okresie roku szkolnego/akademickiego 2024/2025. Uwaga! Nabór wniosków zakończy się 30 czerwca 2025 roku.

Organizatorzy przypominają, iż w tegorocznej edycji zmienił się Regulamin Funduszu Stypendialnego. Zachęcają do zapoznania się z jego treścią przed złożeniem wniosku. (Jest on dostępny na stronie Fundacji lub na skgd.pl w zakładce o stypendium.

Informacji w sprawie Funduszu Stypendialnego udziela pani Mariola Riedel, tel.: 77 454 25 97, e-mail: mariola.riedel@frs-cb.pl

Przegląd zespołów dziecięcych MN

Tegoroczny XXXIV Przegląd Zespołów Dziecięcych i Młodzieżowych Mniejszości Niemieckiej Leśnica 2025 odbył się tradycyjnie w dzień pielgrzymki mniejszości narodowych, w Górze Św. Anny.

Jego organizatorami były: Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe we Współpracy z burmistrzem Leśnicy oraz Leśnickim Ośrodkiem Kultury i Rekreacji w Leśnicy.

W namiocie ustawionym na placu przy Domu Pielgrzymy zaprezentowały się łącznie 23 formacje dziecięce i młodzieżowe z województwa opolskiego i śląskiego. Na scenie wystąpiło aż 348 uczestników. Zespoły przygotowały piękny i zróżnicowany repertuar wywodzący się bądź nawiązujący do niemieckiego kręgu kulturowego. Jury XXXIV Przeglądu Zespołów Dziecięcych i Młodzieżowych Mniejszości Niemieckiej Leśnica 2025 w składzie: Katarzyna Łotecka-Stećzek – przewodnicząca, Anita Pendziałek oraz Jolanta Mączka po

przesłuchaniu wszystkich zespołów, przyznali następujące miejsca w poszczególnych kategoriach:

Zespoły wokalne dzieci: I miejsce Oppelner Spatzen, II miejsce Con Colore Junior, III miejsce Sternchen-Gwiazdeczki; Zespoły wokalne młodzieży: I miejsce Goslowiki, II miejsce Solaris, III miejsce Poesie; Zespoły wokalne młodzież starsza: I miejsce Rybnikier Glöckchen, II miejsce Con Colore; Zespoły taneczne ludowe dzieci: I miejsce Łęczok II oraz Dziecięcy Zespół Taneczny Przecinek; Zespoły taneczne ludowe młodzież: I miejsce Łęczok I, II miejsce Twortkauer Eiche; Taniec nowoczesny maluchy: I miejsce Marlenki, II miejsce Mini Beautiful Flowers; Taniec nowoczesny dzieci: I miejsce ZaRa



W przeglądzie wzięło udział łącznie blisko 350 uczestników.

III, II miejsce Perełki, III miejsce La Bella III oraz Beautiful Flowers; Taniec nowoczesny juniorzy: I miejsce Zora II, II miejsce Perełki Junior oraz La Bella II, III miejsce Power Stars, Taniec nowoczesny seniorzy: I miejsce La Bella I.

Wszystkim zespołom organizatorzy serdecznie gratulują oraz dziękują za liczny udział w tegorocznym przeglądzie.

Każdy z zespołów otrzymał dyplom oraz nagrodę pieniężną, której wysokość zależała od zajętego miejsca.

Wśród gości, którzy oglądali występy byli m.in.: biskup opolski – Andrzej Czaja, Helmut Paisdzior – były poseł na Sejm RP, Zuzanna Donath-Kasiura – wicemarszałkini Województwa Opolskiego, Edyta Gola – radna Sejmiku Województwa Opolskiego, Dyrektor ŁOKiR w Leśnicy, Rafał Bartek – przewodniczący Zarządu VdG oraz TSKN na Śląsku Opolskim, Martin Lippa – przewodniczący Zarządu Towarzystwa Spo-

łeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego.

Przy realizacji zadania wsparcia organizacyjno-technicznego udzielił: Gmina Leśnica, Leśnicki Ośrodek Kultury i Rekreacji w Leśnicy, Dom Pielgrzymy w Górze Św. Anny, OSP Wysoka.

Przegląd zrealizowany został dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Konsulatu Republiki Federalnej Niemiec w Opolu oraz Samorządu Województwa Opolskiego.

Mniejszość jest oburzona słowami biskupa



Kościół przez lata był miejscem, gdzie można się modlić po polsku i po niemiecku – podkreślają członkowie MN.

Zarząd VdG w Polsce zareagował specjalnym oświadczeniem na tekst kazania biskupa Wiesława Meringa wygłoszonego podczas pielgrzymki słuchaczy Radia Maryja 12 lipca na Jasnej Górze. Stanowisko mniejszości zostało wysłane do papieża i do wszystkich polskich biskupów.

Z wielkim smutkiem i oburzeniem przyjęliśmy słowa biskupa Wiesława Meringa – pisał lieder MN. Biskup w kazaniu stwierdził m.in., że „rządzami ludźmi, którzy samych siebie określają jako Niemców”. W XVIII w. jeden z polskich poetów, Wacław Potocki mówił: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Historia straszliwie udowodniła prawdę tego powiedzenia – mówił biskup.

Jako Niemcy żyjący od pokoleń na Śląsku, Warmii, Mazurach czy Pomorzu, dla których zmieniały się granice państw, ale nie zmieniało się miejsce zamieszkania, z oburzeniem przyjęliśmy słowa księdza biskupa. Od lat jako ludzie Kościoła i równocześnie lojalni obywatele Rzeczypospolitej budujemy w pojednaniu mosty porozumienia pomiędzy narodami. To właśnie chrześcijańska nauka jest nam najlepszą wskazówką, dlaczego trzeba i warto to robić. To właśnie chrześcijański duch pojednania przyświecał 60 lat temu biskupom polskim, kiedy w swym orędziu skierowanym do biskupów niemieckich w listopadzie 1965 roku napisali „...przebaczamy i prosimy o przebaczenie...” – czytamy w oświadczeniu.

Zarząd Związku Niemieckich Stowarzyszeń podkreśla, że w słowach biskupa Meringa wybrzmiał inny

przekaz, który w czasach budzących się i rosnących nacjonalizmów budzi w środowisku MN poczucie strachu i niepokoju. (...)

Pielęgnowanie własnej tożsamości, kultury czy języka nigdy w naszym przypadku nie stało w opozycji do języka czy kultury polskiej. Kościół był przed wojną, ale i po 1989 r. miejscem, w którym wierni na Śląsku, ale też i w innych regionach mogli i mogą się modlić w obu językach. Absolutnie skandalicznie jest dla nas sytuacja, w której wysoki reprezentant Kościoła, jakim jest biskup Mering, głosi słowa nienawiści ze względów narodowych, powołując się przy tym na wyrwane z kontekstu cytaty – podkreśla oświadczenie VdG. Smutne, a wprost przerażające jest również to, że to wszystko dzieje się podczas pielgrzymki rozgłośni radiowej, która z zasady powinna głosić ducha Ewangelii, a nie siać nienawiść. Cała ta sytuacja budzi obawy wśród członków naszej wspólnoty, dla których te słowa wyraźnie wyrażają niechęć wobec nas Niemców żyjących w Polsce. Zwracamy się z prośbą i apelem skierowanym do hierarchów Kościoła katolickiego, aby nie pozostawili tej wypowiedzi bez reakcji. Nasi członkowie związani w przebiegającej większości mocno z Kościołem katolickim bardzo tego oczekują – czytamy w stanowisku mniejszości.

– Uznaliśmy, że to stanowisko nie powinno pozostać niezauważone – podkreśla przewodniczący VdG Rafał Bartek. – Toteż wystaliśmy je do Stoicy Apostolskiej, nuncjuszów w Polsce i w Niemczech, jak i do biskupów ordynariuszy wszystkich diecezji w Polsce.

Nowelizacja ustawy o mniejszościach narodowych podpisana

24 lipca 2025 roku prezydent RP Andrzej Duda podpisał ustawę z dnia 9 lipca 2025 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. – To dla mniejszości ważne wydarzenie – mówią Rafał Bartek i Ryszard Galla.

Celem uchwalonej zmiany jest zapewnienie przez Kancelarię Sejmu obsługi merytorycznej i administracyjnej wchodzącym w skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych przedstawicielom mniejszości narodowych i etnicznych. A także przedstawicielom społeczności, których członkowie posługują się językiem regionalnym, w tym współpracownikom Komisyj Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Tym samym reprezentanci tych mniejszości uzyskają w Sejmie swoje stałe administracyjne i merytoryczne zaplecze. O tym, kto będzie w tym biurze pracował i czy znajdą się tam reprezentanci mniejszości, zostanie w najbliższych dniach ustalone.

MERYTORYCZNA POMOC DLA POSŁÓW

W praktyce zapis ten oznacza, iż w Kancelarii Sejmu zostanie utworzony tzw. sekretariat strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Tym samym reprezentanci tych mniejszości uzyskają w Sejmie swoje stałe administracyjne i merytoryczne zaplecze. O tym, kto będzie w tym biurze pracował i czy znajdą się tam reprezentanci mniejszości, zostanie w najbliższych dniach ustalone.

– To jest naprawdę ważne wydarzenie i sukces mniejszości narodowych. W tym także mniejszości niemieckiej – podkreśla przewodniczący zarządu TSKN i VdG Rafał Bartek. –

Trzeba uczciwie powiedzieć. Mniejszości to jest w Polsce temat niszowy. W takich tematach, niestety, politycy stają się często omnibusami. Sądzą, że znają się na wszystkim. A w Sejmie nie ma już poła mniejszości, który by mógł zareagować na głupoty. Nie ma kogoś, kogo mogliby zapytać. A to groziłoby zarówno uchwalaniem złego prawa, jak i instrumentalizowaniem tematów mniejszościowych. Powstanie sekretariatu opisanego w ustawie jest szansą na to, iż stanie się on komórką, która będzie debaty na temat mniejszościowe sprowadzała na właściwe miejsce.

MNIEJSZOŚCI OPINIUJE USTAWY

Lider VdG podkreśla znaczenie faktu, iż komórka wspierająca merytorycznie mniejszości będzie działała

przy Kancelarii Sejmu, a nie w ministerstwie, czyli pod dyktando jakiegoś konkretnego ministra lub rządu.

– Jeśli taka osoba działała rozsądnie, to i tematy mniejszościowe byłyby rozsądnie rozstrzygane – zwraca uwagę Rafał Bartek. – Ale jak zdarzył się ktoś nieprzychylny, to z ministerstwa mającego się zajmować mniejszościami wychodziły zwyczajne buble. Komórka działająca w Kancelarii Sejmu – z natury rzeczy – będzie stała trochę ponad tym, co dzieje się w ministerstwie i w mniejszościach. A to daje szansę przeniesienia dyskusji o mniejszościach na inne tory.

Lider mniejszości niemieckiej w Polsce przypomina, iż mniejszości są upoważnione prawnie do tego, by opiniować prawodawstwo w Polsce pod kątem przydatności mniejszościowej.

Dobra zabawa z niemieckim

W niedzielę, 27 lipca zakończyły się tegoroczne kolonie letnie TSKN w Głuchołazach. W dwóch turnusach wzięło udział łącznie 130 uczestników. W pierwszym turnusie – pod hasłem „Naturwerkstatt” – bawiło się i wypoczywało sześćdziesiąt osób, w drugim – „Sommerwerkstatt” – siedemdziesiąt.

W pierwszym turnusie brały udział dzieci młodsze, w wieku od ośmiu do trzydziestu lat. W drugim ich koleżki z przedziału wiekowego 13–16 lat.

– Program był dostosowany do wieku uczestników – mówi Michaela Przedzink, specjalistka ds. organizacyjnych w TSKN. – W pierwszym turnusie odbyły się dwie wycieczki. W Prudniku dzieci spotkały się z pszczelarzem. Odwiedziły też fundację „Benevolens”. Uczestniczyły tam w warsztatach i wykładzie o rodzinie von Ballestrum oraz poznawały przyrodę Głuchołaz na ścieżce dydaktycznej w parku fundacji.

Uczestnicy drugiego turnusu udali się do Złotego Stoku, gdzie zwiedziły kopalnię złota. Mieli też wy-



Jedną z atrakcji pierwszego turnusu było spotkanie z pszczelarzem.

cieczkę do Nysy pozwalającą poznać miasto i jego historię.

– Te wycieczki służyły przede wszystkim temu, by dzieciom pokazać dziedzictwo przeszłości i ślady niemieckiej kultury w regionie – dodaje pani Michaela. – Głównym założeniem naszych kolonii było

danie szansy uczestnikom na poprawienie umiejętności posługiwania się językiem niemieckim. Służyły temu dwa warsztaty przygotowane przez pana Sebastiana Gerstenberga.

Pierwszy poświęcony był ochronie środowiska, poznaniu lokalnych zwierząt

i roślin. Drugi dotyczył tożsamości uczestników i ich pochodzenia. Zajęcia z kadrą pomagały w powtarzaniu i w utrwalaniu niemieckiego słownictwa. Służyły temu także gry i zabawy w języku niemieckim.

– Odbyły się także spotkania z przedstawicielami różnych organizacji mniejszości niemieckiej – relacjonuje Michaela Przedzink.

– Byli wśród nich przedstawiciele TSKN, Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej, a także Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. Każda z organizacji przygotowała warsztaty dostosowane do wieku uczestników. Zachęcały one do uczenia się niemieckiego na co dzień. Nie tylko w szkolnej ławce, ale i kreatywnie każdego dnia. Także podczas zabawy.



Frekwencja na listopadowych zebraniach powiatowych była bardzo dobra.

tów na zebranie roczne ze 150 do 120.

– Zależy nam bardzo, żeby nie było kłopotów z uzyskaniem kworum niezbędnego do podejmowania uchwał – mówi pani Hasa. – Dotychczas, niezależnie od liczby delegatów ten problem się pojawiał. Stąd wziął się pomysł, by obok delegatów – wybieranych oddolnie na zjazd roczny – wybierać także pulę delegatów zastępczych, którzy pod nieobecność kogoś, kogo nie będzie, mogli przyjechać na zebranie i z wszystkimi uprawnieniami zająć jego miejsce. Takie zastępstwo powinno być formalnie potwierdzone na piśmie.

Kolejna istotna zmiana dotyczy wyborów przewodniczących struktur na poszczególnych szczeblach. W ostatnich latach przewodniczącym był wybierany przez ogół delegatów. Proponowane zmiany statutu zakładają wybieranie przewodniczącego – tak, jak się to odbywało przed laty – przez zarząd koła, gminny czy powiatowy spośród siebie. W potrzebie łatwiej wtedy po roku czy dwóch przewodniczącego zmienić. Natomiast przewodniczącemu zarządu wojewódzkiego TSKN nadal wybierać będą wszyscy delegaci obecni na rocznym zebraniu wyborczym.

Zainteresowanie delegatów wzbudziły też informacje dotyczące funkcjonowania nieco zmodyfikowanych mediów mniejszości niemieckiej i oferta obejmująca internet, radio, telewizję i prasę papierową.

– Właśnie dlatego, że w mediach elektronicznych panuje dziś ogromny natłok informacji, potrzebne są – przynajmniej na szczeblu powiatów – coroczne spotkania członków Towarzystwa twarzą w twarz, by można się nawzajem spotkać i bezpośrednio porozmawiać. To absolutnie mądrze – podkreśla pani Joanna. – Żeby sobie nawzajem powiedzieć, jakie mamy

problemy i jak możemy sobie pomóc. Dla mnie to jest także lekcja pokory. Mogę zobaczyć i usłyszeć, nad czym jeszcze powinniśmy popracować i co zmienić.

Ważność osobistych spotkań członków mniejszości potwierdza przewodniczący TSKN Rafał Bartek.

– Mam wręcz poczucie, że znaczenie tych spotkań informacyjnych z roku na rok rośnie – przyznaje przewodniczący. – Wszyscy otrzymujemy tak wielką liczbę informacji drogą elektroniczną, że spotkania osobiste stają się wręcz bezcenne. Nieraz okazuje się, że coś, co nawet kilka razy wystaliśmy, jednak

do świadomości nie dotarło. I dopiero na zebraniu delegaci przecierają oczy ze zdumienia i są zaskoczeni taką czy inną możliwością. Na przykład płaceniem składek online. Po prostu, czym innym jest coś przeczytać w przysłanym dokumencie, a czym innym jest o tym porozmawiać, zadać pytania, zgłosić wątpliwości, dowiedzieć się, co o tej sprawie myśli kolega i – co ostatecznie jest najważniejsze – otrzymać odpowiedź. Dlatego bardzo się cieszę, że na tegorocznych spotkaniach była bardzo dobra frekwencja. Obecni przekazują tę wiedzę dalej do DFK i do gmin.

Rolnicy chcą się rozwijać

Związek Śląskich Rolników jest organizatorem szkolenia pt. „Nowoczesny obraz rolnictwa. Niemcy jako partner zrównoważonego rozwoju rolnictwa”. Pierwsze zajęcia w jego ramach odbyły się w listopadzie.

– Kilku rolników wzięło już wcześniej udział w kursie organizowanym w Niemczech przez Akademię Andreasa Hermesa – mówi Bernard Dembczak, prezes Związku Śląskich Rolników. – Natomiast te warsztaty odbywały się na miejscu. Są zaplanowane na trzy lata w formie dziewięciu dwudniowych modułów. Odbywają się one w małych grupach i taki dwunastoosobowy zespół rolników z naszego regionu wziął udział w pierwszej części.

– Chodzi o to, by nauczyć się rozwijać swoje gospodarstwo, ale także odnajdywać siebie w czasach szybkiego postępu. Ten moduł, który jest za nami, dotyczył rozwoju osobowości. Podczas kolejnych modułów uczestnicy będą się mogli dowiedzieć m.in., co zmienić w swoim gospodarstwie, jak pertraktować. Będą mogli uświadomić sobie lepiej niż dotąd swoje wady i zalety. Najbliższy planowany jest na styczeń 2026.

– Jestem pozytywnie zaskoczony poziomem spotkań, jakością materiałów i metodami, jakimi posługiwali się prowadzący – przyznaje Bernard Dembczak. – Już pierwszy moduł pokazał, że na sukces składa się wiele czynników: praca nad sobą, współpraca z innymi, praca nad swoimi słabymi punktami, właściwa ocena rzeczywistości itd. Już po pierwszych warsztatach ujawniło się, jak różne predyspozycje mają uczestnicy. Jedni mają zdolności przywódcze, inni wnoszą swoją dojrzałość, stonowane osobowości itd. Mam nadzieję, że dotrzymy do końca tego cyklu. Jesteśmy wdzięczni Konsulatowi Niemiec w Opolu, który wsparł nas finansowo i organizacyjnie. A pan konsul przez pewien czas był także obecny na zajęciach.

„Jugendbox” odbył się dziesiąty raz

Na scenie Centrum Kultury zaprezentowało przedstawienia 9 grup młodzieżowych z kół DFK w Toszku, Głogówku, Dobrodzieniu, Raszowej, Olesna, Białej, Koźła, Malni i Mechnicy.

Opiekunka grupy z Koźła jest nauczycielką niemieckiego i polskiego, pani Sandra Langer. – Jestem członkinią mniejszości niemieckiej i postanowiłam zaangażować młodzież w działania teatralne – mówi. Występujemy na deskach głogóweckiego domu kultury czwartą raz z rzędu. To jest spektakl robiony przez młodzież, ja mam głos doradcy. Nosi tytuł „Ohne Filter” (Bez filtra). Pokazuje, jak wielki wpływ na młodzież ma internet i jak trudno się od tego świata wirtualnego odłączyć, jeśli się od niego uzależnimy.

Młodzież z DFK w Białej w pracy nad spektaklem pomagał Marek Dziony.

– Pierwszy raz brałmiś udział w projekcie w roku 2019 – mówi. – Potem mieliśmy pandemiczną przerwę. Ta sama grupa wróciła do „Jugendboxu” w roku 2022. Wśród tegorocznych uczestników mamy część osób, które są z nami od początku, a część jest nowa. Rozpiętość wieku waha się od 14 do 20 lat. Mamy w naszym zespole zastępowalność pokoleń. Akcja spektaklu „Mniej znaczy szczęśliwiej albo historia pewnej przyjaźni” toczy się na budowie. Opowiada o dwóch kolegach, z których jeden postanawia spróbować szczęścia w kasynie. Pada ofiarą oszustwa. Przyjaciel trwa przy nim i wyciąga rękę, by go ratować. Jest to więc spektakl dydaktyczny. Mówi



Młodzi aktorzy grali z wielkim zaangażowaniem.

o wartości przyjaźni i ostrzeżeniu przed grami hazardowymi. Tegoroczny finał podsumowuje 10. edycję projektu. Jego koordynatorem jest Sebastian Gerstenberg.

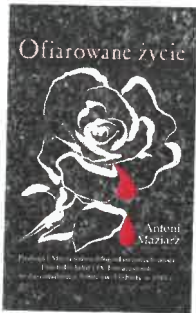
– W tym roku mamy o jedną grupę więcej niż w poprzedniej edycji – mówi pan Sebastian. – Jestem z tego projektu naprawdę dumny, bo widzę rozwój tych dzie-

ci i młodzieży, którzy w nim biorą udział. Nie ma wątpliwości, że ta forma się młodym podoba. Jak ktoś raz w to wejdzie, to zwykle zostaje na kolejne lata. Uważnie przyglądamy się tematyce. Co roku poruszane są w spektaklach tematy, które tych młodych ludzi nurtują. Na scenie pokazują to, o czym chcą z nami, z publicznością rozmawiać.

Gościem finału był lider TSKN i VdG Rafał Bartek. – To jest bardzo dobry projekt. Można powiedzieć modelowy. Angażuje uczestników językowo, bo grają przedstawienia po niemiecku. Ale on ich także wołił mniejszości skupia. Zwykle mówimy, że młodych ludzi nikt dzisiaj nie ma. Są tylko w sieci. A w tym projekcie są i przez kilka miesięcy się przygotowują, by się tu, na scenie w Głogówku pokazać – mówił.

WYNIKI:

1. DFK Raszowa „Magiczne drzwi”. Opiekun Kamil Żyłka.
 2. DFK Toszek „Życie/tylko nie życie jak Twoje”. Opiekunka Aleksandra Kupczyk.
- Wyróżnienia otrzymali:
- DFK Głogówek „Melodia masek”. Opiekunka Karolina Dzierża.
 - DFK Dobrodzień „Pudełko, które wszystko zmieniło”. Opiekunka Jessica Kotysz.
 - DFK Olesno „Pomiędzy wczoraj a dzisiaj”. Opiekunka Monika Giesa – Köhler.



Spotkanie w Bibliotece Eichendorffa

DFK Opole-Centrum zaprasza na prezentację książki „Ofiarowane życie – posługa i męczeństwo błogosławionych siostr Paschalis Jahn i IX Towarzystwa z Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w 1945 r.” autorstwa prof. Antoniego Maziarza.

Publikacja przybliży losy siostr elżbietanek, które zostały zamordowane na Śląsku w ostatnich miesiącach II wojny światowej przez żołnierzy Armii Czerwonej.

Autor opisuje przedwojenne losy i zasługi opisywanych dziesięciu beatyfikowanych w 2022 r. zakonnic (były cenionymi pielęgniarkami, nauczycielkami, opiekunkami). A także okoliczności śmierci zadanej przez sowieckich żołnierzy. Ich męczeństwo jest opisywane na tle Tragedii Górnośląskiej, która dotknęła zarówno ludność cywilną, jak i osoby konsekrowane.

Spotkanie odbędzie się w czwartek, 27 listopada o 18.00 w Centralnej Bibliotece im. Josepha von Eichendorffa (ul. Szpitalna 7a). Rozmowę z prof. Maziarzem poprowadzi ks. dk. dr Marek Dziorny.

Pamięć o wojnie i ofiarach

Wniedzielę, 16 listopada w środowisku mniejszości niemieckiej obchodzono Dzień Żałoby Narodowej. Volks- trauertag był okazją do pielęgnowania pamięci o ofiarach wojny i terroryzmu w różnych miejscach w regionie. Centralna uroczystość odbyła się w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Opolu Nowej Wsi Królewskiej.

Ekumeniczne nabożeństwo celebrowali wspólnie biskup katowicki Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. Wojciech Pracki oraz kapłani katolicy – ks. prof. Andrzej Anderwald oraz duszpasterze miejscowej parafii – proboszcz, ks. Rafał Pawliczek oraz wikariusz, ks. Łukasz Gron.

W pierwszej części nabożeństwa bp Pracki i ks. Anderwald na przemian od- mawiali wezwania modlitewne w intencji ofiar



Centralne obchody Dnia Żałoby Narodowej odbyły się w kościele w Opolu – Nowej Wsi Królewskiej.

przemocy i wojny, dzieci, kobiety i mężczyzn. Za żołnierzy, którym wojna przyniosła śmierć lub niewolę. Za zaginionych i wypędzonych na skutek wojny. Za zabitych i prześladowanych z powodów narodowych lub rasowych, za uczestników ruchów oporu przeciwko

totalitaryzmom. A także za ofiary terroryzmu.

– Dlaczego Bóg dopuszcza niesprawiedliwość i cierpienie? Dlaczego istnieją wojny, terroryzm i przemoc? – pytał w kazaniu bp Pracki. – Chrystus umarł i zmartwychwstał, aby być Panem. Żyjący i zmarli na-

leżą do niego. A my w naszych rodzinach, w szkołach i w środowiskach możemy i powinniśmy troszczyć się o siebie nawzajem i działać na rzecz pokoju. Wtedy rozpalamy światło nadziei. I chronimy szansę na pokój.

Historię i tradycję Dnia Żałoby Narodowej przy-

pomniat Waldemar Gielzok, prezes Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego i mieszkaniec Nowej Wsi Królewskiej. Idea upamiętniania wszystkich poległych i ofiar sięga czasu po pierwszej wojnie światowej. W latach 50. XX wieku utrwalił się dzień upamiętnienia ofiar wojen, konfliktów zbrojnych i zamachów terrorystycznych na drugą niedzielę przed rozpoczęciem adwentu.

Joanna Hassa, dyrektor biura VdG podkreśliła, iż Dzień Żałoby Narodowej jest okazją zarówno do pamięci o ofiarach, jak i do modlitwy o pokój dla całego świata.

Dopełnieniem uroczystości był koncert Gminnej Orkiestry Dętej Radłów, złożenie kwiatów na cmentarzu przy grobach żołnierzy i przy pomniku ofiar obu wojen światowych. A także spotkanie w siedzibie DFK.

Oddał życie za wierność sobie

WCentrum Kultury w Głogówku odbyło się wyjątkowe wydarzenie poświęcone pamięci ks. Alberta Willimsky'ego – kapłana, męczennika i „syna głogóweckiej ziemi”, który oddał życie za wierność swoim przekonaniom informuje na FB Zarząd Miejski i Gminny TSKN w Głogówku.

Po mszy świętej uczestnicy wzięli udział w uroczystym otwarciu polsko-niemieckiej wystawy „Ks. Albert Willimsky – Życie dla prawdy”, sprowadzonej

z parafii Friesack. W latach 1933-1935 ks. Willimsky był w niej proboszczem.

Gośćmi honorowymi byli współautorzy dwujęzycznej wystawy i publikacji – Stephanie Kaune i Matthias Rehder.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Raclawicach Śląskich zaprezentowali poruszające przedstawienie o życiu ks. Willimsky'ego, po którym Matthias Rehder wygłosił wykład o tej niezwykłej postaci.

Ks. Albert Willimsky urodził się w Głogówku w 1890



Uczniowie SP w Raclawicach Śląskich pokazali przedstawienie o życiu ks. Willimsky'ego.

roku. Świecenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w roku 1919. Był odważnym i konsekwentnym krytykiem nazizmu stale śledzonym i prześladowanym przez gestapo. Od aresztowania nie ocalało go nawet skierowanie na skraj die-

cezji, do parafii Szczecin-Podjuchy. Tu także jesienią 1939 pada ofiarą donosu, zostaje aresztowany, a ostatecznie wysłany do Sachsenhausen. Ginie w obozie 22 lutego 1940.

Organizatorem spotkania był Zarząd Gmin-

ny TSKN Miasta Głogówka, a wydarzenie zostało zrealizowane przy wsparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Niemiec w ramach Programu Ożywiania Domów Spotkań 2025 za pieniądze przekazane poprzez VdG.

Św. Marcin odwiedził Balcarzowice

Dzień św. Marcina w Balcarzowicach jest obchodzony od wielu lat. Tym razem spotkanie ze świętym odbyło się w niedzielę, 16 listopada. Mieszkańcy zebrali się pod kościołem i stamtąd wyruszyli na plac przy świetlicy wiejskiej. Pochód prowadził św. Marcin na koniu, a drogę rozświetlały lampy niesione przez dzieci i dorosłych.

Na miejscu – przy ognisku i specjalnie przygotowanym szafasie – odegrano scenę z życia św. Marcina pomagającemu żebrakowi. Były

też występy dzieci ze świetlicy i przedszkolaków, które przygotowały program artystyczny w języku polskim oraz języku niemieckim. Nie zabrakło muzyki na żywo ani poczęstunku – rogalików, kawy, herbaty i grzańca.

Zgodnie z tradycją, dzieci przybyły na spotkanie ze św. Marcinem przebrane w stroje świętych. Zostały nagrodzone drobnymi upominkami i słodyczami. Przygotował je ks. proboszcz Lucjan Gembczyk.

– W spotkaniu wzięło udział bardzo dużo miesz-



kańców, za co serdecznie dziękuję – podkreśla Teresa Cwielon, przewodnicząca koła DFK w Balcarzowicach, które zaprosiło na wydarzenie. – Dziękuję również paniom ze świetlicy i przedszkola za przygotowa-

nie dzieci do występów, pani Małgosi za użyczenie cudownego konia, ks. proboszczowi za współorganizację, panom za przyszykowanie scenarii, a także wszystkim, którzy przyczynili się do tego pięknego spotkania.

Obchody zorganizowano dzięki wsparciu finansowemu TSKN.

Tradycja świętowania dnia św. Marcina jest pielęgnowana w bardzo wielu kościołach DFK.

PLG

HEIMAT

MAŁA
OJCZYŻNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.

 Fundacja Rozwoju Śląska
Stiftung für die Entwicklung Schlesiens

**30 Jahre Erinnerung an die Opfer
des Nachkriegslagers Zgoda in
Schwientochlowitz.**

GEDENKEN das verbindet

Die deutsche Minderheit
in der Woiwodschaft
Schlesien gilt als eine der
ersten Gemeinschaften, die das
Gedenken an die Opfer der so-
genannten „Oberschlesischen
Tragödie“ öffentlich gemacht
hat. Seit nunmehr 30 Jahren
wird in Schwientochlowitz derer
gedacht, die im berüchtigten
Nachkriegslager Zgoda gelitten
haben und ums Leben kamen.

Die ersten Gedenkteile fanden in den frühen
1990er-Jahren noch ohne Genehmigung statt – beim
symbolischen Kreuz auf dem Friedhof in Friedens-
hütte, nahe einer Massengrabsstätte der Lageropfer.
Auf Initiative der Angehörigen und mit Unterstüt-
zung des SKGD der Woiwodschaft Schlesien wurde
dort ein Gedenkstein errichtet. Die feierliche Ent-
hüllung dieses Denkmals erfolgte am 17. Juni 1995
– ein bedeutender Moment, der den Beginn der of-
fiziellen Gedenkkultur markierte.

Ein Ort der Trauer und der Mahnung

Auch in diesem Jahr, am 15. Juni 2025, versam-
melten sich zahlreiche Menschen zu den nunmehr
30. Gedenkfeiern. Den Auftakt bildete ein
ökumenischer Gottesdienst in der evangelischen
Johanneskirche in Schwientochlowitz – Ausdruck
des interreligiösen Charakters der Opfergruppen.
Im Anschluss fand die zentrale Zeremonie an der



Gedenkstätte „Für des Lagers Zgoda“ statt. Krän-
ze, Blumen und Kerzen wurden niedergelegt.
Neben Mitgliedern der deutschen Minderheit nah-
men Vertreter aus Politik, Gesellschaft und Kirche
teil – viele davon seit Jahren eng mit dem Geden-
ken verbunden.

„Viele dieser Opfer haben das Kriegsende erlebt – aber keinen Frieden“

Bernard Gaida, Vorstandsmitglied des VdG und
Pressesprecher der Arbeitsgemeinschaft Deutscher
Minderheiten (AGDM), hob in seiner Ansprache die
Bedeutung transnationaler Erinnerung hervor:

„In der AGDM haben wir eine Wanderausstel-
lung über alle 25 deutschen Minderheiten in Euro-
pa organisiert. Dort steht man, dass das Schicksal
der deutschen Bevölkerung im und nach dem Jahr
1945 in Mitteleuropa ähnlich war: Vertreibungen,
Arbeitslager, in Polen sind schon Autoren, die sich
gewagt haben zu sagen, dass es Konzentrations-
lager für Deutsche waren – Deportationen in die
UdSSR, Vergewaltigungen, Leid und Tod. [...] Die
meisten Stätten unseres Gedenkens haben bis
heute keine Tafeln. Hier, an einem von den we-
nigen, im Vergleich mit dem Ausmaß des Nach-
kriegsterrors, rufe ich auf, an alle Opfer der Sieger



zu gedenken, weil diese oft in der Geschichte ver-
schwiegen wurden“.

Gaida betonte auch die christliche Verpflichtung
zur Versöhnung: „Unser Christentum verlangt, dass
wir für alle beten und die Gedenkstunde zum Werk-
zeug des Friedens und der Eintracht und nicht der
Spaltung machen“.

Ein Vermächtnis für die nächsten Generationen

Auch Eugeniusz Nagel, stellvertretender Vorsit-
zender des SKGD in der Woiwodschaft Schlesien,
sprach eindrucksvolle Worte zur Bedeutung die-
ses Erinnerungsortes: „Dieses furchtbare Lager

„
Die diesjährigen
Gedenkteile
waren mehr als eine
Wiederholung – sie
waren ein kraftvolles
Zeichen dafür, dass
das Erinnern lebt.

hat über 2.500 Menschenleben gefordert. Es waren
Menschen verschiedenster Herkunft, Glaubens-
richtungen und Nationalitäten – doch vor allem ein-
heimische Evangelische und Katholiken. Aus Anlass
des 80. Jahrestags der Oberschlesischen Tragödie
entstand daher die Idee, ein gemeinsames ökume-
nisches Gedenken zu veranstalten“.

Nagel erinnerte daran, wie schnell die Zeit vergeht
– und wie wichtig es ist, das Gedenken weiterzutra-
gen: „80 Jahre sind seit den tragischen Ereignissen
vergangen – das ist eine lange Zeit. Nur noch wen-
ige erinnern sich persönlich daran. Viele sind nicht
mehr unter uns. Wir sind die Erben dieses Gedäch-
nisses. Deshalb ist es unsere Pflicht, diese Erinne-
rung an die nächsten Generationen weiterzugeben.
Das sind wir den Opfern dieser Tragödie schuldig“.

Ein gemeinsames Gedenken – gegen das Vergessen

Die diesjährigen Gedenkteile waren mehr als
eine Wiederholung – sie waren ein kraftvolles Zei-
chen dafür, dass das Erinnern lebt. In einer Zeit, in
der die Zeitzeugen verschwinden und historische
Narrative neu verhandelt werden, bleibt der Einsatz
der deutschen Minderheit in Oberschlesien ein Bei-
spiel für historisches Bewusstsein, das verbindet –
über Religionen, Sprachen und Grenzen hinweg.

Anna Durecka

Archivfotos der ehemaligen Zgoda-Inhaftierten.
Oben, von links: Gerhard Gruscha, Eric van
Calsteren, Gruppenfoto mit Basius Hanczuch und
Józef Malek. Unten von links: Gilbert Cierpiot und
Dorota Boreczek.



o Neues Wochenblatt.pl nr 5/2025, sierpień, s. 20-23

Deutsch SOLLSPA machen!

Sebastian Gerstenberg
ist Deutschlehrer mit
einer 26-jährigen
Berufserfahrung. Er unterrichtet
Deutsch in der Grundschule
in Deutsch Rasselwitz.

Zudem ist er Vorsitzender der
deutschen Minderheit in der
Gemeinde Oberglogau und
Vizevorsitzender der Deutschen
Bildungsgesellschaft in Oppeln.
Außerdem koordiniert er die
Jugendprojekte „Schullandheim“
und „Jugendbox“. Mit dem
vielbeschäftigten Pädagogen
sprach **Anna Durecka** über
seine Arbeit, sein Engagement
für die deutsche Minderheit und
die Bedeutung der deutschen
Sprache für die junge
Generation.

**Wir sprechen heute kurz vor dem Beginn des
neuen Schuljahres. Freuen Sie sich schon auf
die Schule? Mit welchen Gefühlen gehen die
Lehrer in den ersten Schultag ran?**

Also, ich bin gerade aus dem Urlaub gekom-
men und meine Patienten sind voll (lacht).
Ich kann ruhig sagen: Ich freue mich schon
auf das neue Schuljahr. Obwohl – wie je-
des Jahr – kommen Neuigkeiten auf uns
Lehrer zu und das bedeutet auch neue
Herausforderungen.

**Wenn wir schon dabei
sind, dann erläutern
wir vielleicht, welche
Neuigkeiten das in
diesem Schuljahr sind?**

Wenn es um die
deutsche Sprache

geht, dann sind es gute Nachrichten. Denn ab Sep-
tember dürfen die Kinder, die Deutsch als Minder-
heitensprache lernen, wieder in der siebten und
achten Klasse dieses Fach fortsetzen. Das ist sehr
gut, denn dadurch haben die Kinder Kontinuität. Sie
können auf dem Niveau, auf dem sie bisher gelernt
haben, weitermachen.

Die Entscheidung fiel allerdings erst Anfang Juli,
das wiederum war alles äußerst kurzfristige. Viele
Schulen hatten schon Lehrbücher bestellt und kön-
nen diese Änderung einfach aus organisatorischen
Gründen nicht mehr umsetzen. Aber ich glaube, im
nächsten Schuljahr wird es schon besser aussehen.

**Wie sind Sie zur deutschen Sprache
gekommen? War sie schon immer
Teil Ihres Lebens?**

Meine Großeltern haben hier
in Oberglogau gelebt, als diese
Gebiete deutsch waren. Und
nach dem Zweiten Weltkrieg
sind sie hiergeblieben. Die
deutsche Sprache existierte
also in unserem Haus. Ich
habe eine fünf Jahre ältere
Schwester, mit der meine
Eltern Deutsch gespro-
chen haben. Aber dann
ging sie in die Grund-
schule und hatte Pro-
bleme mit der polni-
schen Sprache. Meine
Eltern meinten: Mit
dir machen wir die-
sen Fehler nicht.
Und mit mir haben
sie nicht Deutsch
gesprochen.

Aber ich hatte
das Glück, dass die
Wendezeit kam. Auf
einmal waren über-
all Siedlungsschüsseln,
und bei uns zu Hause lief
nur deutsches Fernsehen.

So habe ich die deutsche Spra-
che gelernt. Neben mir saßen
Ona und Eltern, und sie haben
mir alles übersetzt. Es dauerte
nicht lange, dann

Foto: Tomasz Chabior

konnte ich schon sehr viel verstehen. Im Bautechnikum habe ich dann endlich auch die deutsche Grammatik gelernt. Später habe ich Germanistik studiert, drei Jahre am Lehrerkolleg in Oppeln und meinen Magister habe ich schließlich in Breslau gemacht.

Wollten Sie schon immer Lehrer werden?

Das ist eine lustige Geschichte. In der ersten Stunde am Lehrerkolleg fragte einer der Professoren: „Wer von euch will kein Lehrer werden?“ Ich war der Erste, der die Hand hob und sagte: „Nein, ich will überhaupt nicht Lehrer sein. Ich werde wahrscheinlich als Übersetzer arbeiten.“

Dann habe ich ein Praktikum in der Grundschule und im Lyzeum gemacht – und das hat mir gefallen. Da wusste ich: Das ist es, was ich machen will.

Sie haben einen guten Kontakt mit der jungen Generation.

Ja, ich denke schon. Ich versuche, die Jugendlichen und Kinder zu verstehen und mir immer zu überlegen: Wie würde ich in bestimmten Situationen reagieren? Das hilft mir sehr bei der Arbeit mit den Kindern.

Wie unterrichten Sie Deutsch, sodass die Kinder auch Spaß daran haben?

Also, wir müssen bestimmt von Buch und Tafel als Unterrichtswerkzeuge wegkommen und uns stärker auf das Praktische konzentrieren. Im Deutschunterricht muss was los sein. Die Kinder müssen sich bewegen, in meiner Klasse suchen sie Wörter oder müssen selbstständig etwas herausfinden. Das ist die beste Methode, denke ich. Man muss Kinder immer vor neue Herausforderungen stellen. Ich finde immer Schüler, die nicht machen wollen. Und das muss man sehen und nutzen, damit die Kinder sich weiterentwickeln.

Die Kinder und Jugendlichen müssen wissen, dass nur das Lernen in der Schule allein nicht ausreicht. Sie müssen lernen, Freude am Lernen zu haben und versuchen, auch nach der Schule mit der Sprache in Kontakt zu bleiben – zum Beispiel durch Serien oder Musik. Ich frage oft: „Hast du eine Lieblingsserie?“ „Na, dann guck sie doch mit deutschen Untertiteln!“ Und das funktioniert. Man muss der jungen Generation zeigen, dass Sprache auch Spaß machen kann.

Wie wichtig ist der Deutschunterricht in der Schule für die Entwicklung der deutschen Identität bei der jungen Generation?

Bei mir war er nicht so bedeutsam, weil ich die Sprache zu Hause gelernt habe. Ich konnte die

Traditionen, die Kultur, und ich habe das auch in meiner Familie eingeführt. Meine Kinder sprechen ebenfalls Deutsch. Aber in vielen Familien hat die mittlere Generation die Sprache nicht gelernt und konnte sie nicht weitergeben. Oft lernen Kinder Deutsch nur in der Schule, zumal die Generation der deutschsprachigen Großeltern fast schon ausgestorben ist.

Aber wir haben deutsches Fernsehen, Netflix und vieles mehr – dadurch haben wir die Möglichkeit, das auszugleichen.

Sie sind auch Leiter des Projekts „Jugendbox“. Wie kam es dazu?

Vor elf Jahren wurde ich vom damaligen Vize-Vorsitzenden Bernard Gaida angesprochen. Er meinte, es wäre gut, etwas für die junge Generation vorzubereiten, was nach den Samstagskursen für Jugendliche interessant sein könnte. Zusammen mit Ela Wydra und Danika Cholewa haben wir dieses Projekt entwickelt.

Dann kam noch Roman Janik dazu, die viele neue Ideen eingebracht hat. Dieses Jahr feiern wir das 10. Jubiläum der „Jugendbox“.

Waren Sie überrascht, dass man Kinder so für Theater begeistern kann?

Ich habe von Anfang an beobachtet, wie toll sich die Jugendlichen in dem Projekt entwickeln. Besonders schön fand ich, dass Jugendliche, die schüchtern waren und Deutsch anfangs nicht gut gesprochen haben, nach drei, vier Jahren auf der Bühne standen und fließend Deutsch sprachen. Das fand und finde ich genial an dem Projekt.

Das Allerbeste ist, dass die Jugendlichen, die am Anfang der Zeit waren, heute selbst auf der

Bühne stehen und die Moderation des Theaterfestivals, das jedes Jahr in Oberglogau stattfindet, übernehmen. Man sieht, welchen Einfluss das Projekt auf Sprache und Entwicklung der Jugendlichen hat.

Sie sind auch Vorsitzender der deutschen Minderheit in der Gemeinde Oberglogau.

Ja, wir haben 15 DFKs in der Gemeinde. Ich muss sagen, die meisten sind sehr aktiv. Jedes Jahr haben wir Samstagkurse, außerdem gibt es Jugendboxgruppen. Besonders freut mich, dass die DFKs ihren Fokus auf die Jugendlichen setzen.

Das finde ich wunderbar. Oberglogau ist zum dem geschichtlich sehr interessant. Hier wohnt Beethoven und wir hatten die Familie von Oppersdorf.

Sie haben hier coole Sachen.

Ja genau, wir haben coole Sachen (lacht). Und das haben wir auch genutzt. Zum Beispiel organisieren wir Schullandheime.

Das ist auch Ihre Idee gewesen, oder?

Ja, das war meine Idee. Bei einem Treffen mit Ralf Barrek kam sie auf, und ich war sofort dabei. Nach der ersten Ausgabe waren die Teilnehmer sehr positiv überrascht. Wir haben einen Beethoven-Tag, einen Gesang Workshop mit Oskar Koziolek-Gätz. Dann besuchen die Jugendlichen drei Friedhöfe in Oberglogau.

An einem Tag bereiten die Kinder das Testament der Familie von Oppersdorf vor, es geht um den Nachlass der Familie. Die Teilnehmer besuchen Bauwerke, die von den von Oppersdorfs gestaltet wurden. Sie erleben das Testament noch.

Ankern gibt es einen Besuch im Heimatmuseum in Friedersdorf. Dort haben die Kinder einen Kochworkshop mit der Leiterin Róża Zgorzelska und bemalen mit dem Oppelner Muster-Porzellan. Ein weiterer Tag ist dem berühmten Maler Jan Cybis gewidmet, der in Fröbel, Gemeinde Oberglogau, geboren wurde. Die Kinder gehen nach drucken und malen, was sie in der Umgebung sehen.

Es ist viel Programm für eine Woche, aber so haben die Kinder keine Zeit für Langeweile.

Als DFK-Vorsitzender, was ist Ihnen noch wichtig in Ihrer Stadt, in Ihrer Umgebung?

Für mich ist es wichtig, Zeichen zu setzen, die zeigen, dass dies einst deutsche Gebiete waren und dass es hier die deutsche Minderheit gibt. Wir haben zwei Infotafeln aufgestellt – eine auf dem evangelischen Friedhof und eine auf dem Friedhof

auf dem deutsche Soldaten begraben sind. Das hat mich sehr gefreut.

Haben Sie weitere Pläne dieser Art?

In Oberglogau wurde Pfarrer Albert Wilmski geboren. Mit meiner Schule in Deutsch-Russelwitz organisieren wir seit drei Jahren ein historisches Projekt in dem dieses Jahr er unser Held war – anlässlich des 800-jährigen Gründungsjubiläums der Stadt Oberglogau. Dabei entstand die Idee, eine Gedenktafel für Albert Wilmski an der Kirche anzubringen. Ich habe schon mit unserem Pfarrer Ryszard Kinder gesprochen, der uns helfen will, das zu organisieren. Auch der Bürgermeister findet die Idee gut. Ich hoffe, dass es klappt, zusätzlich eine zweisprachige Ausstellung aus Deutschland zu holen – daran arbeite ich bereits.

Freizeit ist wohl ein Fremdwort für Sie?

Ich war, wie gesagt, gerade im Urlaub und habe versucht, nicht an die Arbeit zu denken. Es ist mir fast gelungen. 



Die Kinder und Jugendlichen, müssen wissen, dass nur das Lernen in der Schule allein nicht ausreicht. Sie müssen lernen, Freude am Lernen zu finden und versuchen, mit der Sprache auch nach der Schule irgendwie in Kontakt zu bleiben.

Sport: Ernest Wilimowski będzie spoczywał w spokoju.

Każdy szanujący się fan piłki nożnej, nie tylko na Śląsku, powinien wiedzieć i zapewne wie, kim był Ernest Wilimowski.

To „Śląski Kaiser” – wybitny piłkarz, osobowość i jeden z najlepszych napastników przedwojennej Europy. „Ezi”, bo tak też był nazywany, charakteryzował się fenomenalnym dryblem, wrodzoną szybkością i zwrotnością oraz niesamowitym instynktem strzelckim.

Ernest Wilimowski urodził się 23 czerwca 1916 roku w Katowicach jako Ernst Otto Pradella. Piłkarską karierę rozpoczął w 1. FC Katowitz, klubie o niemieckim charakterze, którego zawodnikami i kibicami byli głównie Niemcy. Profesjonalnym piłkarzem został w wieku 18 lat i od 1934 roku reprezentował barwy Ruchu Wielkie Hajduki (obecnie Ruch Chorzów). Z tym klubem czterokrotnie zdobywał mistrzostwo Polski (1934, 1935, 1936, 1938), a cztery razy sięgał po tytuł króla strzelców – w 1934 (33 bramki), 1936 (18 br.), 1938 (21 br.) i w 1939 (26 br.). W ostatnim z wymienionych lat „Ezi” mógł zdobyć jeszcze więcej goli, był bowiem w doskonałej dyspozycji, ale rozgrywek nie dokończono z powodu wybuchu II wojny światowej.

10 goli w jednym meczu!

Historia Ernesta Wilimowskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o jego występy w barwach narodowych, jest jedyna w swoim rodzaju. O jego talenty były się oba narody – Niemcy i Polacy. Obie strony uważały go za jednego z najwybitniejszych piłkarzy ówczesnych lat, a dzisiaj futbolowi eksperci zaliczają go do najlepszych zawodników w historii. Często można spotkać się z porównywaniem „Ezego” do króla futbolu – Brazylijczyka Pele czy „Cesarza” piłki nożnej – Niemca Franza Beckenbauera.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że Ernest Wilimowski był autorem wyjątkowego wyczynu, rzadko spotykanego na futbolowych boiskach. 21 maja 1939 roku w Chorzowie, podczas meczu ligowego z Union-Touring Łódź, „Śląski Kaiser” strzelił 10 z 12 bramek zdobytych przez Ruch, który wygrał to spotkanie 12:1. Wyczyn

ten do dziś pozostaje rekordem polskiej ekstraklasy!

Polska – Brazylia

Imponująca jest też statystyka bramek, jakie Ernest Wilimowski zdobył w reprezentacji Polski.

Dla białoczerwonych wystąpił w 22 meczach i strzelił 21 goli, w tym słynne cztery trafienia w mundialowym meczu

Polski z Brazylią w 1938 roku, zakończonym zwycięstwem „Canarinhos” 6:5. Być może gdyby w polskiej reprezentacji grał jeszcze jeden zawodnik tej klasy co Wilimowski, doszłoby do sensacji i Brazylijczycy musieliby przekonać gorycz porażki.

Warto dodać, że dzięki czterem golom w meczu z Brazy-

lia, „Ezi” przez 56 lat był rekordzistą pod względem liczby bramek zdobytych w jednym spotkaniu mistrzostw świata – aż do 1994 roku, kiedy na mundialu w USA zdemonizował go Oleg Salenko, strzelając pięć goli.

„Ezi” z Pucharem Niemiec

Po wybuchu II wojny światowej Ernest Wilimowski został wpisany na niemiecką listę narodowościową i wyjechał w głąb III

Rzeszy, kontynuując karierę piłkarską w niemieckich klubach – m.in. w TSV 1860 München. W 1942 roku z popularnymi „Lwami” zdobył Puchar Niemiec.

W reprezentacji Niemiec zagrał ośmiem razy, zdobywając w tych spotkaniach aż 13 bramek. Decyzja o grze w niemieckiej kadrze sprawiła jednak, że w Polskiej

Grób „Ezego” do likwidacji

Pod koniec marca br. dotarła przykra informacja, że grób Ernesta Wilimowskiego ma zostać zlikwidowany. Władze Karlsruhe postanowiły bowiem przeznaczyć część nekropolii, gdzie znajduje się grób „Śląskiego Kaisera”, na inne cele.

Jego fanów a przede wszystkim kibice Ruchu Chorzów i Fan Club Deutschland (FCD), którego członkowie od lat opiekują się nagrobkiem Wilimowskiego, natychmiast zareagowali:

„Nie możemy dopuścić do likwidacji grobu jednego z najwybitniejszych w historii futbolu piłkarzy i legendy Ruchu Chorzów. Konieczne więc jest przeprowadzenie ekshumacji oraz przeniesienie nagrobku na inne miejsce cmentarza” – czytamy w oświadczeniu FCD.

Problem w tym, że koszty tej operacji wyceniono na ponad 20 000 euro (około 100 tys. zł). Wydawało się więc, że przeniesienie nagrobku okaże się niewykonalne.

Niemożliwe nie istnieje

Kibice Ruchu Chorzów z Fan Club Deutschland nie poddali się. Podjęli skuteczną walkę! Rozpoczęli zbierkę pieniędzy i udało im się zebrać pełną kwotę 20 000 euro. Dzięki temu możliwe będzie opłacenie miejsca na nowej części cmentarza w Karlsruhe i – co bardzo ważne – wykupienie go na stałe.

Zebrań środki pozwoliły także na zakupienie nowej trumny, postawienie nagrobku i przeprowadzenie ekshumacji, do której dojdzie 30 sierpnia 2025 roku. Tego samego dnia – jak informują kibice Ruchu Chorzów z Fan Club Deutschland – odbędzie się uroczystość pogrzebowa. Weźmie w niej udział rodzina Ernesta Wilimowskiego, kibice, władze samorządowe oraz historycy sportu, którzy oddadzą hold „Śląskiemu Kaiserowi”. ▶

Krzysztof Świerc



Foto: LukasZ/wikipeia



Ernest Wilimowski w 1936 roku.

o Neues Wochenblatt.pl nr 6/2025, paszarysmik, s. 40-41



So tranken wir also schwarzen Kaffee, ließen uns Zeit und unterhielten uns über die Geschichte dieses Ortes – und natürlich auch über Kulinarik.

In den Gewächshäusern wurden zu Beginn des 20. Jahrhunderts neben dem japanischen Garten und zahlreichen Zierpflanzen auch Obst und Gemüse für das Schloss angebaut. In der hochmodernen Küche auf Schloss Fürstenstein arbeitete im obersten Stockwerk der Meisterkoch Louis Harduin, unterstützt von 40 Küchenangestellten – kein Zufall, denn die prachtvollen Diners für geladene Gäste erforderten viele helfende Hände.

Daisy und Tomaten

Für die Mahlzeiten im Maximiliansaal gab es eine spezielle Speisenfolge. Sie berücksichtigte die kul-

FÜRSTLICHE TOMATENSUPPE

Waldenburg: Kulinarische Reise unter die Palmen

Unsere kulinarische Zeitreise geht Richtung Palmenhaus in Waldenburg. Es ist ein unvergesslicher Ort, errichtet von Hans Heinrich XV. von Hochberg, Fürst von Pless, als romantisches Geschenk für Fürstin Daisy.

Entstanden ist ein Bauwerk von beeindruckender Größe, das, wie einst Fürstin Daisy, immer noch begeistert. Auf dem Gelände finden wir heute ein Café, und es wäre fast unhöflich, auf eine aromatische Tasse Kaffee und ein Dessert inmitten exotischer Pflanzen zu verzichten.

narischen Vorlieben der Gäste, wobei die Gänge so aufeinander abgestimmt wurden, dass sich ihre Farbnuancen abwechselten. Die Speisekarten des Schlosses wurden gesammelt und eingebunden. Diese Bücher enthielten neben den aufgelisteten Gerichten und Getränken auch die genaue Zahl der Gäste. Welch ein Erlebnis wäre es, einmal in ein solches Buch hineinschauen zu dürfen!

Zurück in die Gegenwart: Im Palmenhaus dachte ich laut darüber nach, dass in unserem Garten gerade die Tomaten reifen – und dass daraus bestimmt eine herrliche Suppe wird, aromatisch und erfüllt vom Duft der schlesischen Sonne und Erde. Wir fragten uns, in welcher Form wohl früher Tomatengerichte serviert wurden. Oder ob die heiße Suppe, die der Kammerdiener einst für die Kinder und Fürstin Daisy von Pless zu einem Familienpicknick auf den Schlosswiesen brachte, vielleicht eine Tomaten-suppe war. „Dazu gab es braunes Brot mit viel Butter. Den Salat hatte ich selbst zubereitet, mit den aus der Küche gelieferten und von mir eigenhändig geschnittenen Frühlingsszwiebeln. Wir aßen alles mit großem Appetit“, schrieb Daisy in ihrem Tagebuch.

Tomatensuppe in der Presse

In der historischen Presse finden sich zahlreiche Tomatensuppen-Rezepte. So empfiehlt die Tageszeitung Silesia (1914) – getreu dem Prinzip, dass nichts verloren gehen darf – Tomaten, gefüllt mit Gar-nelen und Mayonnaise. Aus dem zuvor ausgehöhlten Tomatenfleisch, mit Brühe aufge-gossen, wird am nächsten Tag eine Suppe zubereitet. Mit Salz und Pfeffer abgeschmeckt, dazu geröstete Brotwür-felchen und gehackte Petersilie – eine Bereicherung für jeden Speiseplan.

Die Kattowitzer Zeitung (1935) beschreibt in ihrer Beilage Die Welt der Frau eine „weiße Tomaten-suppe“ auf der Basis von Fleischbrühe: Ein paar Esslöffel Brühe werden in einem separaten Topf mit 1 EL Butter erhitzt, darin 4 große Tomaten (für vier Personen) ca. 30 Minuten weichgedünstet, dann durch ein Sieb gestrichen, mit etwas Brühe ver-dünnt und zurück in die Hauptbrühe gegeben. Zum Schluss 1 Glas saure Sahne oder Milch, mit 1 EL Mehl abgebunden. Gut verrühren, kurz aufkochen und mit Reis oder in Butter gerösteten Brotschei-ben servieren. In einer zweiten Variante derselben Zeitung kocht man eine klare Tomatensuppe, die statt Sahne mit einem halben Glas Wein verfeinert wird – auf Basis von Gemüsebrühe oder einer leicht-ten Knochenbrühe ohne Fleisch.



Das Wochenblatt Haus, Hof, Garten schlägt ein dreigängiges Mittagsmenü vor, bei dem die Tomaten-suppe mit Mehlschwitze zubereitet wird: 1 EL Butter und 1 EL Mehl verrühren, mit Brühe aufgie-ßen, ½ kg klein gewürfelte Tomaten hinzufügen, durch ein feines Sieb streichen und als sämige Sup-pe servieren.

In unserer Küche laufen viele Dinge parallel: Frisch geerntete Tomaten verschiedenster Sorten wurden für den Winter eingekocht. Nicht alles war-dert in die Speisekammer – wir probieren den Som-merge-schmack gleich vor Ort (in dieser Saison leider ein sehr launischer Sommer). Aus Tomaten-püree habe ich eine kräftige, farbenfrohe Tomaten-suppe nach folgendem Rezept gekocht:

Tomatensuppe mit Kürbis und Basilikum

- 400 ml Tomatenpüree
- 1 l Brühe
- 100 g Kürbismus (z. B. Hokkaido, zerdrückt mit Gabel)
- frische Basilikumblätter
- Salz, Pfeffer, rote Paprika, Muskatnuss
- saure Sahne
- gutes Olivenöl

Die Brühe zum Kochen bringen, Tomatenpüree und Kürbismus hinzufügen, aufkochen. Mit Salz, Pfeffer, roter Paprika (auch geräuchert möglich) und einer Prise Muskatnuss abschmecken. Zum Schluss mit halbierten Kirschtomaten, einem Klecks saurer Sahne und Basilikumblättern garnieren. Mit Oliven-öl beträufeln. ▶

Guten Appetit!



MAŁGORZATA JANIK

Liebhäberin der traditionellen niederschlesischen Küche, immer auf der Suche nach neuen Rezepten.
media@vvg.pl



Die polnische Version des Artikels finden Sie unter:
<https://wochenblatt.pl/pl/pflaumenkuchen-und-hauptmann-das-nieder-schlesische-vibe/>



Deutscher HERBST

Wer im Oktober Lesungen, Konzerte oder Ausstellungen besuchen möchte, findet bei den Deutschen Kulturtagen im Oppelner Schlesien ein reichhaltiges Programm. Organisiert wird die Reihe von der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen in Zusammenarbeit mit Partnerorganisationen.

Rafał Bartek, Vorsitzender der SKGD, betont, dass die Veranstaltungen „nicht nur von den Vereinen der deutschen Minderheit, sondern auch von Institutionen aus der Region“ angeboten werden. Ziel sei der Austausch: „Ob Konzert, Vorlesung oder Ausstellung – es ist immer eine Gelegenheit, sich zu treffen und ins Gespräch zu kommen.“

Auftakt, Konzerte und Theater

Der feierliche Auftakt erfolgt am 3. Oktober, dem Tag der Deutschen Einheit, mit einem Konzert der Oppelner Philharmonie. Das Orchester spielt Werke von Józef Elsner, Samuel Barber und Kurt Weill. Ein weiteres klassisches Konzert am 18. Oktober bringt das Quartett Villa Musica aus Mainz nach Oppeln. Wie im Vorjahr ist auch das Theater Koblenz zu Gast, diesmal mit dem Stück „50 Schaden of Red“.

Besondere Highlights sind die Gala zum 35-jährigen Bestehen der SKGD am 12. Oktober in Gogolin sowie eine Wanderausstellung, die in verschiedenen Orten der Woiwodschaft die Leistungen der Minderheit in den letzten 35 Jahren zeigt. Rafał Bartek betont: „Die Ausstellung macht nachvollziehbar, was die deutsche Minderheit für die Region geleistet hat.“

Ausstellungen, Lesungen und Angebote für Kinder

Bereits am 1. Oktober eröffnet die Österreich-Bibliothek die Ausstellung „Stefan Zweig. Weltautor“, zu sehen bis zum 31. Oktober. Weitere Ausstellungen beleuchten die Geschichte Schlesiens, etwa die Sonderausstellung zum Orgelbau im DAZ am 7. Oktober oder die Ausstellung zur Heiligen Anna Samotrzecia in der Stadtbibliothek vom 15. bis 28. Oktober, mit regionalen Flugblättern und deutschen Gebetsbüchern aus der Sammlung von Roman Sękowski.

Literarische Schwerpunkte setzen das DAZ und die Joseph von Eichendorff Zentralbibliothek mit der Reihe „Autorentreffen“ vom 7. bis 28. Oktober, unter anderem mit Marek Dziony zu schlesischen Sagen am 21. Oktober. Das Musikprogramm reicht vom Kreiskonzert in Oberglogau am 5. Oktober bis zum Duo Aneta & Norbert im Kreis-Kulturzentrum Groß Strehlitz am 11. Oktober.

Für Kinder und Jugendliche gibt es die Stadtrallye zur Geschichte der deutschen Minderheit am 7. Oktober, eine Theateraufführung „Der Wolf und die 7 Geißlein“ am 25. Oktober und einen Theater-Workshop der Österreich-Bibliothek am 27. Oktober.

Abgeschlossen werden die Kulturtage durch das dreitägige Schlesienseminar „Spuren Oberschlesiens in Kultur und Wissenschaft Europas“ vom 28. bis 30. Oktober in der Öffentlichen Bibliothek in Oppeln.

Insgesamt sind rund 40 Veranstaltungen geplant, viele davon kostenlos. Veranstaltungsorte sind Oppeln, Ziegenhals, Oberglogau und Gogolin. Weitere Informationen finden Sie auf der Website der SKGD. ■

Mauro Oliveira

”

Rafał Bartek: „Ob Konzert, Vorlesung oder Ausstellung – es ist immer eine Gelegenheit, sich zu treffen und ins Gespräch zu kommen.“

Wyjazdowe posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Opolu.

Wsparcie, dialog i wyzwania

DLA MNIEJSZOŚCI

W Opolu gościła Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Każde wyjazdowe posiedzenie Komisji jest bardzo ważne, bo umożliwia bezpośredni kontakt ze środowiskiem mniejszości zamieszkujących dane województwo. W tym przypadku jest to województwo opolskie, a spotkanie odbyło się przede wszystkim w środowisku romskiej, które są największymi mniejszościami w regionie.

„Dzięki wyjazdowemu posiedzeniu Komisja może zaznajomić się z tym, co robi dana mniejszość, jaki ma dorobek i osiągnięcia, ale również z jakimi problemami się boryka. To spotkanie jest tym bardziej interesujące, że dzisiaj środowisko mniejszości narodowych i etnicznych oczekuje takiego kontaktu, wręcz jest on bardzo potrzebny” – mówi Ryszard Galla, pełnomocnik rządu ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Przy tej okazji należy dodać, że mniejszość niemiecka reprezentuje Komisji swoje osiągnięcia w wielu obszarach. Między innymi przedstawiła dwie instytucje,

Fotos: Stefanie Kopyrek-Colomb



które powstały przed kilkoma laty i z których jest dumna. Mowa o Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennym Niemców w Polsce oraz Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej.

Właściwy moment

Z kolei środowisko Romów przy okazji wyjazdowego posiedzenia Komisji przede wszystkim signalizowało swoje potrzeby: „Dlatego posiedzenie Komisji w Opolu było właściwym momentem, w którym przedstawiciele Romów mogli się pochwalić swoimi osiągnięciami, a jednocześnie poprosić o pewne kwestie, aby zostały rozwiązane. Mowa chociażby o stworzeniu w Opolu centrum kultury romskiej, o które społeczność romska ubiega się od wielu lat. Wierzę, że posiedzenie to pomoże w tym, aby strona rządowa pochyliła się nad problemami Romów i spróbowała je rozwiązać” – relacjonuje Ryszard Galla.

Mniejszość narodowa była dyskryminowana

O ocenę sytuacji mniejszości w województwie opolskim specjalnie dla Neues Wochtenblatt.pl pokusiła się Wanda Nowicka, przewodnicząca Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych: „Uważam, że sytuacja mniejszości w województwie opolskim jest lepsza niż jeszcze trzy lata temu. Mniejszość niemiecka, która jest bardzo dobrze zorganizowana, ma w regionie silną pozycję. Jeszcze trzy lata temu, za czasów poprzednich rządów, była bardzo dyskryminowana, a dzieci pochodzenia niemieckiego



„

Ryszard Galla:

„Dzięki wyjazdowemu posiedzeniu Komisja może zaznać, co robi dana mniejszość, jaki ma dorobek i osiągnięcia, ale również z jakimi problemami się boryka.”

kiego pozbawione zostały dwóch godzin nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości. To się na szczęście zmieniło i w tej chwili sytuacja jest zdecydowanie lepsza. Dowiedziałam się również, że przygotowane są dobre programy dla Romów. To ważne, bo wiemy, że sytuacja tej mniejszości w Polsce ogólnie nie jest najlepsza.”

„Żeby pieniędzy było więcej”

Należy w tym miejscu podkreślić, że Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest ciałem ustawodawczym oraz monitorującym i rozliczającym. Natomiast głównym podmiotem aktywności w zakresie mniejszości jest oczywiście rząd, który asygnuje określone fundusze: „My oczywiście zawsze na Komisji chcemy, żeby tych pieniędzy było więcej. Czasem się udaje, czasem nie. Dlatego zawsze zwracamy uwagę, że potrzeby są większe niż możliwości. Poza tym zwracamy uwagę na to, jak rząd w tej kwestii działa. Za poprzedniej koalicji byliśmy w opozycji do poprzedniego rządu, a i tak protestowaliśmy wielokrotnie przeciwko dyskryminacji mniejszości niemieckiej pod względem językowym. Trzeba jednak wiedzieć, że Komisja nie ma władzy wykonawczej. My, jak już powiedziałam, możemy sygnalizować, jakie są problemy, apelować o to, żeby było lepiej i monitorować, jak prawo jest wdrażane” – podkreśla Wanda Nowicka.

Największa w Polsce

Przewodnicząca Komisji zwróciła także uwagę na fakt, że mniejszość niemiecka jest ustawową mniejszością, największą w Polsce i siłą rzeczy ma więcej możliwości oraz zasobów ludzkich: „Nie można też zapominać o wsparciu mniejszości niemieckiej w Polsce ze strony jej kraju – Niemiec, co na pewno poprawia jej sytuację. Inne mniejsze mniejszości nie mają takich możliwości. Weźmy na przykład mniejszość białoruską – wsparcia ze strony Łukaszki raczej trudno się spodziewać. Podsumowując, mniejszość niemiecka jest bardzo efektywna. Skutecznie działa i ma poważny potencjał ludzki i finansowy. Chwała jej za to. Mam również nadzieję, że mniejszość niemiecka będzie się w Polsce czuć coraz lepiej” – podsumowała Wanda Nowicka. ▶

Krzysztof Świerc



Die deutsche Version des Artikels finden Sie hier:
www.wochenblatt.pl

schweren Ausgaben sollen den wirtschaftlichen Motor zusätzlich ankurbeln.

Quelle: welt.de

Schluss mit dem **Reformationstag**?

Viele Deutsche können sich das Jahr ohne diesen Feiertag nicht vorstellen, doch jetzt will eine Politikerin ihn abschaffen.

Es geht um den Reformationstag, wobei die Gründe wirtschaftlich motiviert sind. Die Idee kommt von CDU-Politikerin Gitta Connemann. Stand jetzt: In neun Bundesländern ist der

31. Oktober ein fester Bestandteil des Kalenders – ein Tag, der an Martin Luther und die Reformation erinnert. Die Vorsitzende der Mittelstands- und Wirtschaftsunion hält diesen Tag jedoch für „nicht mehr zeitgemäß“ und verweist auf leere Kirchenbänke selbst in traditionell evangelischen Regionen wie Niedersachsen. Ihre Forderung ist besonders brisant, da die CDU als christlich geprägte Partei gilt – und der Reformationstag eng mit dem evangelischen Glauben verbunden ist. Nach Connemann könnten die Menschen mit einem zusätzlichen Arbeitstag zum Wirtschaftswachstum beitragen. Für 2025 wird nur ein minimales Wachstum von 0,1 bis 0,2 Prozent erwartet. Während z. B. die Linke neue Feiertage fordert – etwa einen europäischen „Weltfriedenstag“ – wollen Wirtschaftsvertreter genau das Gegenteil: weniger freie Tage, um die Produktivität zu steigern. ▮

Quelle: bild.de

SPD will Münzen abschaffen:

Die Diskussion ums Bargeld läuft auf der ganzen Welt.

Doch die SPD will anscheinend in Deutschland schon direkt handeln. Demnach sollen beispielsweise einige Münzen abgeschafft werden. Konkret geht es um die Ein- und Zwei-

Cent-Stücke, die laut einem Antrag der Hamburger SPD künftig verschwinden könnten. Damit wäre ein echter Einschnitt im gewohnten Zahlungsalltag verbunden, denn diese Kupfermünzen sind die im Euroraum am weitesten verbreiteten. Nach Angaben der Bundesbank waren Ende 2022 über 38 Milliarden Ein-Cent-Münzen im Umlauf – ein Rekordwert. Der Antrag aus dem Kreisverband Eimsbüttel fordert, die kleinen Münzen nicht nur abzuschaffen, sondern beim Barzahlen automatisch auf den nächsten Fünf-Cent-Betrag zu runden. Kritiker sehen darin die Gefahr, bei jedem Kauf bis zu vier Cent zu verlieren, wohingegen Befürworter von einer längst überfälligen Vereinfachung sprechen. Die Gründe für die Initiative sind vielfältig: Zum einen übersteigen die Herstellungskosten von 1,65 Cent pro Ein-Cent-Münze ihren eigentlichen Wert. Zum anderen gelten Produktion und Transport wegen des verwendeten Kupfers als umweltbelastend. Auch der logistische Aufwand beim Sortieren und Lagern kleiner Münzen sei enorm, so die SPD. Ein Blick ins Ausland zeigt: In Ländern wie Finnland, Belgien, Irland, den Niederlanden und Italien wird bereits auf- oder abgerundet, ohne dass es größere Probleme gegeben habe. Elektronische Zahlungen sollen in Deutschland jedoch weiterhin auf den Cent genau abgerechnet werden. Die Hamburger SPD möchte nun, dass sich ihre Bundespartei für entsprechende Änderungen auf nationaler und europäischer Ebene einsetzt. ▮

Quelle: derwesten.de

ŁUKASZ BIK

Seit 15 Jahren unser Hausexperte für deutsche Minoritäten in Europa und die Situation in Deutschland. Privat Gesundheit- und Fitness-Enthusiast.

media@vdg.pl



Statue von Martin Luther.

Foto: Viktoria Kühne / Wikimedia Commons



35 Jahre Minderheit in der Gemeinde Walzen

Im Broschützer Restaurant Bavaria feierte die Gemeinde das 35-jährige Bestehen der SKGD in Walzen.

Die Feier bot Gelegenheit, die Geschichte und die Leistungen des lokalen DFK Revue passieren zu lassen und die Rolle der Organisation bei der Pflege der Sprache, Traditionen und Werte der deutschen Minderheit in der Region zu unterstreichen. Die Gründer des DFK, die vor Jahren die Strukturen und Grundlagen der Arbeit geschaffen haben, wurden für ihre Vision, ihren Mut und ihren Beitrag zur Gemeinschaft geehrt. Während des Jubiläums gab es künstlerische Darbietungen, darunter Auftritte von Karolina Świerczek und der Gruppe Walczanki, die das Programm musikalisch und tänzerisch bereicherten. Die Feier betonte auch die Bedeutung der Weitergabe kultureller und sprachlicher Identität an zukünftige Generationen und zeigte die Kontinuität sowie Lebendigkeit der lokalen deutschen Gemeinschaft. ▮

HAUPTMANN im Fokus der DSKG

Die Deutsche Sozial-Kulturelle Gesellschaft (DSKG) in Breslau realisierte bei herrlichem Wetter erfolgreich ein Projekt zum Leben und Werk von Gerhart Hauptmann.

Die Initiative stand im Zusammenhang mit dem bevorstehenden 80. Todestag des Schriftstellers sowie dem diesjährigen Interesse an Nobelpreisträgern aus Schlesien. Ziel des Projekts war es, Kindern und Jugendlichen die Bedeutung von Hauptmanns Werk für die schlesische Literatur und die internationale

Bekanntheit der Region näherzubringen. Hierzu bereiteten jüngere Mitglieder der DSKG, gemeinsam mit Senioren, einen Auftritt vor, bei dem sie Ausschnitte aus Hauptmanns Werken präsentierten. Ergänzt wurde das Programm durch ein Konzert der Gesangsgruppe Heimatsänger, die Hauptmanns Lieblingslieder aus Schlesien aufführte. Die gesamte Veranstaltung fand im Arbeitszimmer des Schriftstellers statt, das mit Porträts, Möbeln und Alltagsgegenständen eingerichtet ist, wodurch die Teilnehmer ein authentisches Bild von seinem Leben und Schaffen erhielten. ▮

Kartoffelfest in Chronstau

Im September veranstaltete der BJDM Chronstau das traditionelle Kartoffelfest. Trotz windigen Wetters erlebten die Besucherinnen und Besucher einen fröhlichen Nachmittag und Abend in besonders herzlicher Atmosphäre.

Zahlreiche Gäste aus Chronstau, den Nachbarorten sowie aus der weiteren Umgebung nahmen teil. Das Fest bot Gelegenheit



AUS DER ZUR HEIMAT LIEBE

„

Seit über drei Jahrzehnten engagiert sich **Monika Wittke** in den Strukturen der Deutschen Minderheit, derzeit als DFK-Vorsitzende in Zelasno. Mit Herz und voller Hingabe setzt sie sich in dieser und anderen Rollen für die Pflege der deutschen Kultur ein. All dies tut sie ehrenamtlich, mit Herz und voller Hingabe, wie sie im Gespräch mit **Krzysztof Świerc** erzählte.

Als Vorsitzende des DFK Zelasno widmen Sie einen Großteil Ihrer Zeit der Organisation von Veranstaltungen, die u. a. der Integration der Einwohner dienen.

Ich liebe ganz einfach diese Arbeit. Allein das Bewusstsein, dass ich etwas Positives für Menschen tue [...] beflügelt meine Kreativität.

Was treibt Sie zu diesem enormen Engagement in der gemeinnützigen Arbeit, die Sie seit vielen Jahren freiwillig mit vollem Einsatz, Eifer und Leidenschaft ausüben?

Ich liebe ganz einfach diese Arbeit. Allein das Bewusstsein, dass ich etwas Positives für Menschen tue, die dadurch zu unserem DFK beitragen können, um sich zu unterstützen, Meinungen, Ideen oder Sorgen zu vertauschen, beflügelt meine Kreativität. Darum vereisen wir auch oft gemeinsam an unterschiedliche Orte und entdecken jedes Mal etwas Neues. Das ist nicht nur angenehm, sondern auch lehrreich, was mir besonders wichtig ist. Die Menschen mögen unsere Ausflüge sehr – sie sind zufrieden und glücklich, und damit bin ich es auch. Und das ist mein Antrieb für weitere Aktivitäten.

Sie sind dafür bekannt, dass Sie großen Wert auf die Pflege der deutschen Kultur legen.

Ja, und deshalb werden bei unseren DFK-Ausflügen immer Orte gezeigt, die einst zu Deutschland gehörten. Also fahre ich mit der Gruppe nicht nach Tschenschelau oder Kalisch, denn das kann ja jeder individuell hin. Ich zeige lieber Gdanie und Orte, die für uns Deutsche wichtig und in unseren Herzen stets lebendig sind.

Zum Beispiel?

Danke eines großartigen Projekts der Oppehner SKD), bei dem ich als Gruppenbetreuerin tätig war, sind wir dieses Jahr zum 80. Jahrestag der Oberschlesischen Tragedie nach Lamsdorf und Neißة gefahren, wo ich übrigens im Juni auch mit meinem DFK gewesen bin. Das war mir nämlich sehr wichtig. Aber auch z. B. in Falkenberg, Tilsa- witz. Bring oder weiter in Richtung der deutschen Grenze, etwa in Bunzlau, gibt es viel zu zeigen. Mit meinem DFK war ich schon an etlichen Orten, wo man deutsche Kultur atmen kann. Und wir bleiben nicht stehen. Unser Appetit wächst!

Appropos Lamsdorf. Als Sie am 15. August 1994 Ihre Arbeit beim VdG aufnahmen, beauftragte Sie der damalige Geschäftsführer Joachim Niemann sofort mit einer Reise nach Lamsdorf mit einer Gruppe aus Deutschland. War das für Sie stressig?

Ein wenig schon, denn das war für mich etwas ganz Neues. In der Schule waren schließlich politische Nachkriegsgeiger kein Thema. Bei meinem ersten Besuch gab es dort nur ein von Ortsbewohnern aufgetragenes Schildkreuz für die Kriegsopfer. Später habe ich mich aber ausgebreitet über das Thema informiert.

Das Lamsdorfer Lager hat Sie dann während Ihrer gesamten Zeit beim VdG begleitet...

Richtig. So nahm ich dort 1995 an der Errichtung eines Gedenkreuzes (am 30. September dieses Jahres war es genau 50 Jahre her) und der Einweihung des Friedhofs für die Nachkriegsopfer des Arbeitslagers teil. Im Namen des VdG organisierte ich in Lamsdorf zudem Gedenkleiern für die Opfer der Oberschlesischen Tragedie. Darüber hinaus war mein

letztes VdG-Projekt vor meiner Pensionierung, nämlich die Fliegerfahrt nach Warta am 9. Juli, ebenfalls mit einem Besuch in Łaniszów verbunden. Kurzum: Meine Mitarbeit beim VdG begann und endete in Łaniszów.

Als ich den Spuren Ihrer Leidenschaft folgte, stieß ich auf die Information, dass Sie sich auch mit der Geschichte Ihres Heimatortes beschäftigen.

Das stimmt, und ich teile mein Wissen gern mit anderen Menschen, denn es handelt sich um unsere Wurzeln in Żelazno, die Zugewanderten zu unserem kleinen geliebten Heimatort. So war es u. a. als es mir gelang, Informationen über einen weiteren Pionier aus Żelazno zu gewinnen.

Neben Ihrer Tätigkeit beim DFK Żelazno haben Sie interessante Bücher herausgegeben. Wann denn? Und welchem Thema oder wem sind sie gewidmet?

Wir haben einige dieser Publikationen als DFK und später gemeinsam mit unserem Portrat herausgegeben. Wir hatten zunächst einmal eine Menge Fotos von unserer Ortschaft. Diese haben wir zusammengetragen und ein Erinnerungsalbum erstellt, auf das wir sehr stolz sind. Es war mühsame Arbeit, aber es hat sich absolut gelohnt. Denn es ist eine Geschichte über uns Żelaznier. Und als wir 2018 ein Treffen für ehemalige Żelaznier organisiert, die aus Deutschland zu uns kamen, haben wir jeden unserer Gäste diese Geschichte „serviert“. Nach dieser Veröffentlichung bekamen wir richtig Wind in unsere Segel und haben schließlich zum 30-jährigen Jubiläum unseres DFK einen Bericht darüber publiziert, was bei uns in diesen drei Jahrzehnten los war. Das Ganze war natürlich mit persönlichen Fotos „gewürzt“.

Vor zwei Jahren, anlässlich des 800-jährigen Jubiläums von Żelazno, haben Sie mit nur zwei anderen Personen eine umfangreiche Publikation über Żelazno realisiert, und das sogar zweisprachig.

Ja, zweisprachig! Für mich sind zweisprachige Publikationen sehr wichtig – auf Deutsch für diejenigen, die kein Polnisch sprechen, und auf Polnisch für diejenigen, die kein Deutsch verstehen. Im Übrigen konnten wir dank unseres sehr engagierten Naturforschers aus Żelazno, der alle uns umgebenden Lebewesen fotografiert, auch eine zweisprachige Publikation mit dem Titel „Natur in Żelazno“ herausbringen. Außerdem haben wir in unseren Verlags-CV eine Publikation über Bildstöcke und

Kreuze in Żelazno und Niewodnik, natürlich zweisprachig, sowie eine sehr bewegende Publikation mit dem Titel „Mor der Front und nach der Front“. Dieses Buch wurde vor fünf Jahren zum 30-jährigen Jubiläum unseres DFK herausgegeben und enthält Erinnerungen einer Frau, die mit ihren Eltern und Schwestern in Żelazno lebte, an den Januar 1915. Die Autorin hat sie niedergeschrieben und wir haben sie übersetzt und veröffentlicht.

Sie haben fast drei Jahrzehnte lang beim VdG gearbeitet und dabei zahlreiche Erfolge erzielt. Wofür waren Sie konkret zuständig?

Ich habe genau 29 Jahre als Kulturreferent des VdG gearbeitet. Das größte Projekt, das ich mitorganiisiert habe und das ein Stolz des VdG ist, war das Kulturfestival der Deutschen Minderheit. Es fand alle drei Jahre in der Piesznauer Jahrhunderthalle statt, mit Ausnahme des zweiten Festivals, das in Kaulitz-Cosel ausgetragen wurde. Jedes Mal gab es Tausende Besucher, die die kulturelle Vielfalt der deutschen Minderheit und ihrer Partner sowie das Bühnenprogramm sehen wollten. Die Organisation bedeutete nicht nur enorme finanzielle Aufwendungen, sondern auch viel Arbeit und Stress. Aber es hat sich gelohnt. Davon bin ich auch heute noch überzeugt, wenn ich auf meinen Reisen durch die DFKs Menschen begegne, die mir erzählen, dass es ein fantastisches Erlebnis war, so manche sprechen mit Tränen in den Augen darüber.

Auch kleinere Projekte, für die Sie während Ihrer Tätigkeit beim VdG zuständig waren, werden von den Menschen gern in Erinnerung behalten.

Eines davon war sicherlich das Mini-Projekt zum 25. und 30. Jahrestag des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrags. Zu beiden Jubiläen luden wir unsere Nachbarn ein, zuerst in die ul. Krupnicza und fünf Jahre später in die ul. Slowackiego, damit sie zusammenkommen und einander kennenlernen. Begleitet wurde dies von einem Plakat, das zwei Hände in freundschaftlicher Umarmung zeigte – eine Hand mit der polnischen Flagge und die andere mit der deutschen. Damals besuchten uns viele Menschen. Es kamen auch Großkeltern mit ihren Enkeln und Enkelinnen. Diese Initiative war vielleicht klein, aber sie drückte aus, dass wir hier sind und offen für andere Menschen sind. Es gab aber noch weitere ähnliche Projekte, u. a. dasjenige zum 20-jährigen und 25-jährigen Jubiläum des VdG. Damals organisierten wir das ganze Jahr über verschiedene Konzerte, so in Danzig, Köslin, Stettin, Gernberg, Kattowitz und Oppeln.

Und dann kam der Tag, an dem Sie vom VdG Abschied nahmen und in den Ruhestand gingen. Welche Gefühle hatten Sie dabei?

29 Jahre sind eine lange Zeit. Genug, um mit der Pirmna und ihren Mitarbeitern gut vertraut zu werden. Zumal ich meinen Aufgaben mit Freude nachging und große Kulturprojekte realisierte. Mir war klar, dass ich damit gute Arbeit leistete. Doch letztlich wurde es Zeit, meinen Platz jemandem zu überlassen, der jünger ist. Deshalb habe ich mich eigentlich gefreut, in den Ruhestand zu gehen. Ich wusste auch, dass ich dadurch mehr Zeit für die gemeinnützige Arbeit in meinem Heimatort haben würde, wo ich mich sehr wohl fühle, mich selbst finde, fleißig arbeite und meine Ziele verfolgen kann.

Die Folge: Sie sind quasi nicht im Ruhestand...

Genau so habe ich es mir auch erlaubt! Von Ausruhen kann keine Rede sein. Als Vorsitzende des DFK Żelazno bin ich weiterhin aktiv. Ich organisiere Projekte für die Mitglieder unseres Vereins und arbeite für die Minderheit. Dadurch pflege ich Kontakte zu Menschen in Schlesien und außerhalb

der Region sowie zu Mitgliedsorganisationen, denn das würde mir sonst am meisten fehlen. Ich habe mir auch vorgestellt, dass ich im Ruhestand genug Zeit haben würde, um meine Nachbarn zu besuchen, mit dem Dorftra zusammenarbeiten und Zeit für andere Aktivitäten in meiner Ortschaft zu haben. All dies ist wahr geworden. Es ist wunderbar, ich habe mir auch vorgestellt, dass ich im Ruhestand Zeit finden würde, Menschen aus anderen DFKs zu besuchen, die ich einmal kennengelernt habe, und genau das passiert jetzt.

So wie jetzt, denn es gilt ja jetzt, z. B. das HDPZ-Projekt „Stärkung der Strukturen der deutschen Minderheit“ zu realisieren.

Und meine Aufgabe ist es, die DFKs zu besuchen, zu beraten und Vorschläge zu machen, was man tun kann. Natürlich werde ich mich dabei auf das Wissen stützen, das ich während meiner Arbeit beim VdG erworben habe, und gleichzeitig präsentieren, wie wir ein bestimmtes Thema in unserem DFK umsetzen. Derzeit bin ich im Bezirk Kattowitz, es ist super.

Welche weiteren interessanten Projekte werden Sie in nächster Zeit realisieren?

Noch in diesem Jahr koordiniere ich eine Reise zum Weihnachtsmarkt in Zittau und Umgebung. Wir tun dies als DFK Żelazno in Zusammenarbeit mit dem DFK Mechnitz. Mitfahren können nicht nur Mitglieder der Minderheit – wir sind offen für alle Interessierten. In diesem Jahr planen wir auch Besichtigungen der Jubiläumstreffen in Malbork, Kupferberg und Chorula, und für 2020 habe ich im Rahmen der Aktivitäten des DFK Żelazno einen Ausflug zum Theater in Tesczen geplant, um die Aufführung „Der erwartete Gast“ zu sehen. Außerdem ist ein Neujahrstreffen in unseren DFK mit einem Konzert geplant. Wenn wir noch weiter in die Zukunft blicken, erwartet uns im März nächsten Jahres ein Berichtstreffen im DFK Żelazno, und dann werden wir weitere Ziele, Träume und Ausflüge verwirklichen. Und so wird es weitergehen, solange ich die Kraft dazu habe.

Was erwarten Sie für diese enorme Anstrengung?

Ein Lächeln und ein Dankesbrot. Früher führt eine Frau mit uns zu Ausflügen, die mir aus Dankbarkeit immer Süßigkeiten schenkte. Das war sehr nett, das reichte mir. 🍪

Opolouder-Festival 2025

WENN ALPEN und SCHLESIEŃ gemeinsam aufspielen!



Star des Abends:
Die Fiaschbänkler

25. Oktober
2025 erklang
Zyrowa in Tö-

nen, wie man sie dort noch nie gehört hatte. Das Opolouder-Festival 2025 – das ist nicht nur ein Name, sondern die Manifestation einer neuen Ära der Blasmusik, in der Tradition auf Moderne trifft und alpine Energie mit dem schlesischen Geist verschnitzelt.

Wer hätte gedacht, dass die ursprüngliche Idee eines einzelnen Konzerts zu einem Ereignis dieser Größenordnung heranwächst? Robert Kuchnia, Mitglied des BJDm und einer der Hauptinitiatoren des Festivals, verteilte die Hintergründe: „Die ursprüngliche Idee war, ein Konzert der Band Fiaschbänkler zu organisieren. Doch dieser Gedanke schien uns ein wenig zu einfach, um die Erwartungen unserer Gemeinschaft zu erfüllen. Inspiriert von internationalen Größen wie Woodstock der Blasmusik entwickelten wir das Konzept für Opolouder. Wir sehen, wie groß das Interesse an solchen Veranstaltungen

ist – und wir wollen genau diesen Erwartungen gerecht werden.“

Die lokale Bühne, die um 15 Uhr startete, zeigte das enorme Potenzial der Region.

Die Blasorchester der deutschen Minderheit – Glogovja Brass, Blasorchester Chronstau, Saxówka Band – verbänden mühelos traditionelle Klänge mit moderner Interpretation und bewiesen, dass Blasmusik weit mehr ist als nur Marschmusik.

Schweizer Pop mit traditionellen Instrumenten

Und dann kamen SIE! Die Stars des Abends, auf die alle gewartet hatten: Die Fiaschbänkler – eine Schweizer Band, die seit 2008 die Herzen der Fans mit Popmusik auf traditionellen Instrumenten erobert. „Wir kommen aus der Ostschweiz, direkt an der Grenze zu Österreich, nahe dem Bodensee“, stellten sich die Musiker vor. Und der Name? „Am Anfang spielten wir auf Festen in Zelten – und die Bierbänke dort dienten uns als Bühne“, lachten sie im Interview. Über ihre Texte sagten sie: „Wir setzen uns zusammen, sammeln Ideen und schreiben über das, was wir gerade erleben. Wir sind sehr positiv – solche Songs wie Glück hört man einfach gern.“

Für die Fiaschbänkler war der Auftritt in Zyrowa eine besondere Reise: „Wir kennen bereits die Musik aus dem tschechisch-mährisch-schlesischen Raum. Und vor vier Jahren haben wir gemeinsam mit der deutschen Minderheit den Song Die Schle-

sische Band geschrieben – das verbindet uns mit dieser Region.“

Das Versprechen „zwei Stunden Vollgas, abwechslungsreiches Programm, viel Licht und viele Instrumente“ hielten sie ein! Ihr Auftritt war eine wahre Explosion – mit Hits wie Humpu Humpu, Helene und Hoch die Hände Wocheneinde, die das Publikum zum Beben brachten.

Robert Kuchnia betonte stolz: „Das Opolouder-Festival war das erste Event, das die Fiaschbänkler nach Polen geholt hat – und das war ein Volltreffer!“

Brücke zwischen Generationen und Kulturen

Neben die Fiaschbänkler sorgten auch die energiegeladenen Backstage Brassband und die phänomenale Festkapella für Begeisterung. Durch den Abend führte DJ Michal A. und bis in die frühen Morgenstunden legte DJ Weber auf.

„Das Opolouder-Festival ist eine natürliche Brücke zwischen Generationen, Kulturen und Sprachen. Wir möchten, dass dieses Ereignis zur Visitenkarte unserer Region wird – als Ausdruck der Stärke und Kreativität der Jugend, die im künstlerischen und im Minderheitenbereich aktiv ist“, sagte Robert Kuchnia.



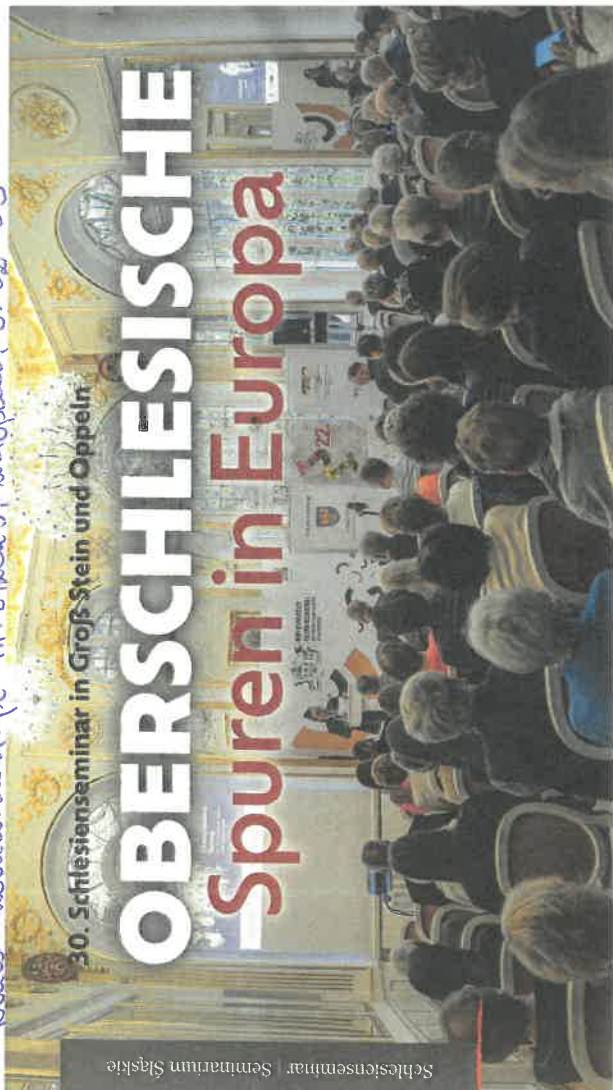
„Szymon Klimański:
„Opolouder-Festival hat gezeigt, dass Blasmusik keine veraltete Tradition, sondern eine lebendige, aufregende Zukunft ist.“

Zyrowa hat gezeigt, dass Blasmusik keine veraltete Tradition, sondern eine lebendige, aufregende Zukunft ist. Die Organisatoren kündigen bereits an, dass das Opolouder-Festival künftig zu einem mehrtägigen, jährlichen Fest werden soll, fest verankert im Kulturkalender der Opperer Region. Szymon Klimański, Mitorganisator und Musiker der Festkapella, fasst es so zusammen: „Wir wollen keine Wiederholungen, sondern gemeinsames Erleben – Gespräche, Tanz, Freude. Und im Zentrum all dessen stehen Blasinstrumente, die viele mit Marchmusikkapellen verbinden. Wir aber zeigen, dass Blasmusik die Musik der Zukunft ist – und selbst die, die sonst nie tanzen, werden sich auf dem Opolouder-Festival von ihr mitreißen lassen.“

Ewa Wieszolek-Stolz
Manuela Leibig

Polską wersję artykułu
oraz więcej zdjęć
znaleźć można tu:
www.wochenblatt.pl





Schlesienseminar | Seminarium Śląskie

Von Nobelpreisträgern bis zu vergessenen Rabbinern: Das 30. Schlesienseminar in Groß Stein und Oppeln schlug eine Brücke zwischen Vergangenheit und Zukunft. Unter dem Leitgedanken der „Soft Power“ wurde Schlesien als kultureller Referenzpunkt Europas neu entdeckt.

Das Seminar, organisiert vom Haus der Deutschen Polnischen Zusammenarbeit (HDPZ), fand vom 28. bis 30. Oktober statt und verband Vorträge, Diskus-



Foto: Mateusz Golomb, Mauro Oliveira

Geschichte und Biografien

Tomasz Górecki und Marietta Kalinowska-Bujak zeigten, wie die Schriftstellerin Stefanie Zweig trotz der Flucht nach Kenia mit ihrer Geburtsregion Sohrau verbunden blieb. Die Familie betrieb dort ein angesprochenes Hotel, doch selbst nach der Flucht blieb Sohrau der emotionale Bezugspunkt. In einem Brief kurz vor ihrem Tod schrieb Zweig an die Einwohner der Stadt: Ihre Eltern hätten ihr abends Geschichten aus der alten Heimat erzählt. Im Schreiben verarbeitete Zweig die Erfahrung der Entwurzelung literarisch. Anders als im Film „Nirgendwo in Afrika“ (Oscar 2003), ist im Roman der Vater die zentrale Figur, der den Heimatverlust nie ganz verwunden hatte.

Peter Lachmann, 1935 in Gleiwitz geboren, wuchs deutschsprachig auf. Nach dem Krieg musste er Polnisch lernen, wurde zunächst polnischer Schriftsteller und übersetzte später Werke ins Deutsche, bevor er selbst auf Deutsch schrieb. Przemysław Chojnowski (Universität Wien) erläuterte: „Der Sprachenwechsel war nicht nur ein Prozess, der mit Sprache zu tun hat, sondern auch mit der Wahrnehmung der Wirklichkeit, des Deutschen, des Polnischen und der hellen deutsch-polnischen Geschichte.“ Lachmanns Werke spiegeln diese Erfahrungen wider, sie handeln von Identität, Doppelkultur und den Herausforderungen der Zerrissenheit zwischen zwei Sprachen.

Nicht nur Personen, sondern auch Orte wie Zülz standen im Fokus. Andrzej Kałuża (Deutsches Polen-Institut Darmstadt) zeigte, dass Zülz im 17. Jahrhundert durch eine rechtliche Sonderstellung zu einem Zentrum jüdischen Lebens in Europa wurde. Viele Juden, die andernorts keine Heimat fanden, erhielten hier offiziellen Schutz, wodurch die Stadt ein bedeutendes intellektuelles Zentrum wurde. Aus dieser Gemeinschaft gingen bedeutende Rabbiner hervor, darunter Julius Landsberger, Gründer der liberalen Synagoge in Darmstadt. Kałuża schilderte, dass die Geschichte der Zülzer Juden bis heute weitgehend unerforscht ist. Ähnlich jung ist die Erinnerungskultur in Sohrau: Beim Aufbau des Museums stieß man auf Stefanie Zweig, interviewte sie kurz vor ihrem Tod und integrierte ihre Lebensgeschichte in die Dauerausstellung.

Soft Power und kulturelle Diplomatie

Die abschließende Podiumsdiskussion widmete sich der Frage, wie das kulturelle Erbe Oberschlesiens in die Zukunft übertragen werden kann. Unter dem Titel „Soft Power in den heutigen internationalen Beziehungen“ diskutierten Vertreter aus Wissenschaft und Politik über die Rolle von Kultur, Sprache und Gedächtnisarbeit. Lucjan Dzumla erklärte: „Soft Power ist der Schlüsselbegriff, der die Intention des Seminars entschlüsselt.“ Irena Machura, stellvertretende Direktorin des HDPZ, ergänzte: „Die Sprache spielt hier eine Schlüsselrolle – sie ermöglicht Kommunikation, schafft Vertrauen und Gemeinschaft. Das Erlernen der Sprache des Nachbarn ist sowohl politisch als auch symbolisch.“

Werke wie die von Peter Lachmann zeigen, wie zweisprachige Erfahrungen Identität prägen und Brücken zwischen Kulturen schlagen. Auch nach dem Fall des Eisernen Vorhangs und mit europäischer Integration bleibt die Auseinandersetzung mit verschiedenen Sprachen und Kulturen notwendig. Machura betonte zudem: „Was wir täglich tun – Beziehungsarbeit, Jugendarbeit, kulturelle Projekte – ist Soft Power: beharrlich, leise, auf Vertrauen aufgebaut.“

Mit der Verbindung von Geschichte, Kultur und internationaler Perspektive leistet das Schlesienseminar mehr als eine reine Bestandsaufnahme. Es zeigt, wie die Prägung der Vergangenheit in die Zukunft getragen werden kann. Zum Abschluss kündigte Machura an, dass 2026 das 35-jährige Jubiläum des Nachbarschaftsvertrages zwischen Polen und Deutschland gefeiert wird – mit dem Schlesienseminar als Höhepunkt des Jahres. ▶

Mauro Oliveira



Den kompletten Artikel finden Sie hier: www.wochenblatt.pl